

EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349



nr 1 (68) /styczeń 2014



Foto: G. Habrom-Rokosz

▲ Chór studentów pedagogiki pod kierunkiem mgr. Andrzeja Rosoła ekspresyjnie i radośnie zaśpiewał kolędy i pastorałki, rozpoczynając w ten sposób tradycyjne spotkanie opłatkowe (s. 4)

▼ Dyskoteka w służbie resocjalizacji (s. 18)

▼ Ślawiści zorganizowali spotkanie wigilijne (s. 10)

▼ W wieczorze poświęconym Julianowi Tuwimowi aktywny udział wzięli także przedstawiciele kierownictwa uczelni: dr inż. Juliusz Kieś, Prorektor ds. organizacji i rozwoju, mgr Cezary Raczek, Kanclerz oraz mgr inż. Krzysztof Fedyn, kierownik Działu Promocji (s. 24)

Foto: archiwum Zakładu Poprawczego w Raciborzu



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu



Foto: G. Habrom-Rokosz

Sztuka jest ...gdzieś w nas...
jak poezja Marka Grechuty,
stąd tytuł wystawy



Słowo od redakcji

Szanowni Państwo!

Oto weszliśmy, mówiąc nieco kolokwialnie, już na dobre w rok 2014. Jaki on będzie? Co nam przyniesie? Więcej dobrego czy ...?

Nie dopełniamy tego pytania, pragnąc, aby właśnie dobro, we wszystkich sferach, triumfowało w kolejnych miesiącach, dniach i godzinach Roku Pańskiego 2014.

Tego właśnie sobie życzyliśmy, przy pomocy różnorodnych formuł słownych, w okresie świątecznym i przedświątecznym. Tego sobie życzyliśmy również podczas tradycyjnego spotkania opłatkowego, które odbyło się w naszej uczelni 18 grudnia ubiegłego roku. Relację z tego ważnego dla całej wspólnoty PWSZ wydarzenia znajdują Państwo w pierwszym tegorocznym numerze „Eunomii”.

Nie wszyscy niestety doczekali świąt Bożego Narodzenia. Odszedł od nas śp. dr Jerzy Nowik, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, odeszła w grudniu śp. dr Alicja Juraszcyk-Stolecka, którą wspominamy w styczniowej „Eunomii”.

Spotkania wigilijne organizowali także studenci i wykładowcy poszczególnych kierunków. W 68. edycji miesięcznika piszemy o jednym z nich – zrealizowanym przez sławistów.

W bieżącym wydaniu naszego pisma przeczytają Państwo kolejny ważny i wielowątkowy wywiad z cyklu rozmów z osobami znaczącymi w raciborskiej społeczności. Wywiad szczególny, bo przeprowadzony z dr Ludmiłą Nowacką, która będąc zastępcą prezydenta Raciborza, a także prezesem Oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, jest mocno związana z uczelnią jako jej wykładowca, a również – to podkreślamy z satysfakcją – współpracownik „Eunomii”.

Znaczącym składnikiem sześćdziesiątego ósmego numeru uczelnianego periodyku jest artykuł poświęcony wykorzystywaniu dyskoteki jako narzędzia przydatnego w procesie resocjalizacji. Ten pionierski w skali kraju fenomen, dający studentom pedagogiki resocjalizacyjnej możliwość zdobywania bardzo im przydatnych w późniejszej pracy doświadczeń, realizowany jest w raciborskim Zakładzie Poprawczym nieprzerwanie od wielu lat.

Uwadze Państwa polecamy relację z ciekawego wydarzenia, jakim był zorganizowany przez Bibliotekę PWSZ wieczór poświęcony Tuwimowskiemu przekładom z literatury rosyjskiej.

Kilka tekstów zostało poświęconych godnej podziwu aktywności wykładowców naszej uczelni w działaniach na rzecz środowiska lokalnego. Wystawy artystów-wykładowców w Raciborskim Centrum Kultury i w Zespole Klasztorno-Pałacowym w Rudach, udział w pracach jury konkursu gwary laskiej, są takich działań przykładami.

Niedawno dr Gabriela Habrom-Rokosz, współpracująca z „Eunomią” od pierwszego numeru, obchodziła jubileusz 35-lecia działalności artystycznej. Przyłączamy się do przekazywanych z tej okazji serdecznych gratulacji.

Podkreślić należy sporą liczbę materiałów autorstwa studentów i poświęconych działalności studenckiej. Zachęcamy studentów do jak najaktywniejszej współpracy z miesięcznikiem PWSZ.

Trudno wymienić wszystkie ważne teksty opublikowane w bieżącym numerze „Eunomii”. Zachęcamy Państwa do lektury. Dziękujemy za wszystkie życzenia pod adresem redakcji. Dziękujemy za słowa wsparcia, za sugestie, odpowiedzi i uwagi krytyczne.

Wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie kolejnej edycji czasopisma raciborskiej PWSZ składamy serdeczne wyrazy wdzięczności.

Redakcja

Foto: G. Habrom-Rokosz



Spotkanie opłatkowe AD 2013

Spis treści

Słowo od redakcji

s. 1

Kronika wydarzeń

s. 3

Porządek obrad Senatu

s. 3

Spotkanie opłatkowe

s. 4

Wywiad z dr Ludmiłą Nowacką,
zastępcą prezydenta Raciborza

s. 7

Wigilia u sławistów

s. 7

Wokół rysunku

ALEKSANDER OSTROWSKI

s. 12

Droga od/przez/do siebie

WIEŚŁAWA OSTROWSKA

s. 14

Wspomnienie śp. dr Alicji Jurasz-
czyk-Stoleckiej

s. 16

Weselne obrzędy w gwarze laskiej

AGNIESZKA KUPKA

s. 17

Resocjalizujące dyskoteki
JUSTYNA SEMANYSZYN, ANNA
ORZECOWSKA

s. 18

Zatrzymanie i wielokrotne powroty

s. 20

Festiwalowe prezentacje
GABRIELA HABROM-ROKOSZ

s. 22

Biblioteczne spotkania z tłumacze-
niami Tuwima
DOROTA MUCHA

s. 24

Refleksje wokół „Nocy w Wenecji”
AGNIESZKA KUPKA

s. 26

System szkolny wobec zachowań
dewiacyjnych

MONIKA URBANEK

s. 27

Więcej optymizmu, proszę!

JOANNA MARCHWIAK

s. 29

Londyńska misja

JOANNA KAPICA-CURZYTEK

s. 30

Nowości biblioteczne

s. 36

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu
Rok IX Nr 1 (68). Styczeń 2014 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

e-mail: eunomia@pwsz.raciborz.edu.pl

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

Projekt winiet: Kazimierz Frączek – Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DPT: Wydawnictwo INFOPAKT

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Wydawnictwo INFOPAKT ul. Przewozowa, 44-206 Rybnik

KRONIKA WYDARZEŃ – SENAT I REKTORAT

6 grudnia 2013 r. – JM Rektor prof. Michał Szepeławy uczestniczył w I Memoriale Piotra Starzyńskiego, który rozpoczął się od odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej śp. Piotrowi Starzyńskiemu.

7 grudnia 2013 r. – JM Rektor prof. Michał Szepeławy uczestniczył w zorganizowanym przez Stowarzyszenie na Rzecz Integracji „Podaj Rękę” przy współudziale m.in. władz miasta i powiatu, a przeprowadzonym w Zamku Piastowskim IX Forum Osób Niepełnosprawnych i wygłosił w jego trakcie prelekcję.

11 grudnia 2013 r. Prorektor dr inż. Juliusz Kieś uczestniczył w zorganizowanym przez Bibliotekę PWSZ spotkaniu poświęconym Julianowi Tuwimowi pt. „Wieczór poezji”.

12 grudnia 2013 r. – Prorektor PWSZ dr Teresa Jemczura, doc. uczestniczyła w spotkaniu opłatkowym zorganizowanym przez Studenckie Naukowe Koło Rusycystów.

18 grudnia 2013 r. – JM Rektor prof. Michał Szepeławy oraz Prorektorzy dr Teresa Jemczura i dr inż. Juliusz Kieś uczestniczyli w opłatkowym spotkaniu pracowników PWSZ w Raciborzu.

Przed świętami Bożego Narodzenia na ręce JM Rektora prof. Michała Szepeławego nadeszło wiele życzeń dla całej społeczności PWSZ, między innymi od prof. Leny Kolarskiej-Bobińskiej, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ks. bpa Andrzeja Czai, ordynariusza diecezji opolskiej, rektora Uniwersytetu w Opawie prof. Rudolfa Žačka,

3 stycznia 2014 r. – JM Rektor prof. Michał Szepeławy przewodniczył obradom Kapituły Nagrody Starosty Raciborskiego „Mieszko AD 2013” za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury.

10 stycznia 2014 r. – JM Rektor prof. Michał Szepeławy oraz Prorektor dr inż. Juliusz Kieś wzięli udział w spotkaniu noworocznym w Raciborskim Centrum Kultury organizowanym przez władze miasta i powiatu.

16 stycznia 2014 r. – odbyło się posiedzenie Kolegium Rektorskiego. Na spotkaniu omówiono m.in. Strategię Rozwoju PWSZ na lata 2014 – 2016, przygotowanie do sesji egzaminacyjnej oraz sprawy związane z promocją uczelni.

17 stycznia 2014 r. – JM Rektor prof. Michał Szepeławy został zaproszony przez Prezydenta Rybnika Adama Fudalego na spotkanie noworoczne.

PORZĄDEK OBRAD SENATU

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

w dniu 19 grudnia 2013 r.

1. Przyjęcie Uchwały nr 192/2013 w sprawie przyjęcia porządku obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

2. Przyjęcie Uchwały nr 193/2013 w sprawie przyjęcia protokołu obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z dnia 14 listopada 2013 r.

3. Przyjęcie Uchwały nr 194/2013 w sprawie zatwierdzenia zmian w Planie Rzeczowo – Finansowym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu na rok 2013.

4. Przyjęcie Uchwały nr 195/2013 w sprawie zaopiniowania przedstawionych przez JM Rektora zmian do Regulaminu Organizacyjnego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

5. Przyjęcie Uchwały nr 196/2013 w sprawie przyjęcia Protokołu Przeglądu Systemu Zapewnienia Jakości Kształcenia za rok akademicki 2012/2013.

6. Przyjęcie Uchwały nr 197/2013 w sprawie przyjęcia zmian w Zasadach Funkcjonowania Systemu Zapewnienia Jakości Kształcenia PWSZ w Raciborzu.

7. Przyjęcie Uchwały nr 198/2013 w sprawie zaopiniowania zmian do Regulaminu Pomocy Materialnej dla Studentów Studiów Stacjonarnych i Niestacjonarnych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

8. Sprawy różne.



Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy złożył życzenia wszystkim członkom społeczności uczelni, a także serdecznie podziękował studentom za piękny koncert

„... dzień ten radosny w miłości jest poczęty...”

Spotkanie opłatkowe Anno Domini 2013



Wykładowcy chętnie włączyli się w śpiew kolęd

Przytoczone w tytule słowa wielkiego polskiego poety, Jana Kasprówicza, z jego wiersza „Przy wigilijnym stole”, w głęboki sposób oddają atmosferę wszystkich spotkań organizowanych z okazji Świąt Bożego Narodzenia, zarówno tych rodzinnych, odbywających się w wieczór wigilijny, jak i tych poprzedzających Świąta, a przeprowadzanych w zakładach pracy, szkołach, instytucjach. I dobrze, że takowe firmowe uroczystości są praktykowane, mimo że niektórzy sarkają na rzekomą nieautentyczność tych zakładowych „opłatków”.



Zabrzmiąły kolędy nostalgiczne...

... oraz wesołe pastorałki

Każdy, kto 18 grudnia ubiegłego roku uczestniczył w tradycyjnym pracowniczym spotkaniu opłatkowym w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu, przyzna, że o żadnym braku autentyczności nie można mówić. Przeciwnie, tak jak każdego roku wszystkim przybyłym – wykładowcom i pracownikom administracji – udzielił się nastrój zadumy, wzruszenia, łagodnej nostalgii (zrozumiałej, bo to przecież doświadczenie końca kolejnego etapu życia), ale równocześnie radości, wszechogarniającej nadziei, bo wszak „Dziecię się nam narodziło, Syn został nam dany”.

W niejednym oku pojawiła się łza, kiedy JM Rektor **prof. Michał Szepelawy**, przekazując zgromadzonym i ich bliskim serdeczne życzenia świąteczne, wspomniął o dwojgu wykładowcach, którzy tej Wigilii nie doczekali. O uczczenie chwilą ciszy naszych Kolegów, **śp. dr Alicji Juraszczyk-Stoleckiej** i **śp. dr. Jerzego Nowika**, zaapelował także **mgr Andrzej Rosół**, który następnie dał (wraz oczywiście ze swymi podopiecznymi – studentami pedagogiki) wszystkim obecnym wiele pięknych wzruszeń, dyrygując imponującym, zarówno pod względem liczby wykonawców, jak i poziomu artystycznego, chórem i solistkami. Młodzi artyści z piętyzmem zaśpiewali kilka tradycyjnych polskich kolęd i nostalgicznym współczesnych piosenek związanych z Bożym Narodzeniem, ale także brawurowo wykonali znane amerykańskie *Christmas Songs*. Nie zabrakło również żartobliwych pastorałek. Wśród nich znalazł się swoisty prezent dla wykładowców - pastorałka „Hej nam, hej” ze specjalnie stworzonym na tę okazję tekstem, który warto – na wieczną rzecz pamiątkę – przytoczyć:

„Wykładowcy niebożęta, z fujarkami, z piszczałkami.
Trzody swoje opuszczają, do Betlejem pośpieszają.

Nawój w dudy koło budy,
Gmoch na rogu, chwała Bogu.

Konopnicka gra wesoło,
Płając po szopie wkoło.

Szepelawy gra bez miary,
Skrzypce stroi, ledwie stoi.

Szczówka na drugiej stronie
Poczyna grać na puzonie.

A Ty, Stadnik, graj w cymbały,
A Solich, spędzaj kozy.



Rektor prof. Michał Szepelawy oraz prorektorki - dr Teresa Jemczura i dr inż. Juliusz Kieś - w trakcie składania życzeń



Dr Ludmiła Nowacka, Zastępca Prezydenta Raciborza oraz mgr Andrzej Rosół

A Jemczura gra na flecie,
Nie do rzeczy na nim plecie.

Fedyn tuba nieco duma,
Raś na trąbie jakby rąbie.

Iskra dzierżąc w ręku prosię,
Przygrywa na Krzywonosie.

Gołąb pije, w kotły bije,
Świerczek płacze, Rosół skacze.

Kieś z Gembalczyk w jednej parze
Zaczyna grać na fujarze.

A Pierchała na wijoli,
Smyczkiem sobie wąsy goli.

Łosiak chwali: Grajcie dalij,
Kryk bandura różnij mazura.

A po wspólnym śpiewie przyszedł czas łamania się opłatkiem, składania sobie z serca płynących życzeń, czas przyjacielskich „rozmów rodaków”. Oby ta, uzewnętrzniająca się podczas świątecznego spotkania, mnogość dobrych myśli o bliźnich, mogła w rozpoczętym roku owocować wielością szczęśliwych decyzji, radosnych spełnień, pomyslnych zdarzeń!

Jak słowika głos Skalika,
A Nycz krzyczy, jak wół ryczy.

Coraz więcej ich przybywa,
Nowacka rogu dobywa.

Kapicowie wraz skakali,
Brzmiącej arfy gdy słuchali.

Po omacku wino w garczku
Popijają i hasają.

Nie każdy się Panu kłaniał,
Bo ich Musioł powyganiał.

Wykładowcy, idźcie z szopy,
Dość już tego wesołego.”

Foto: G. Hlabrom-Rokosz



Dr Ludmiła Nowacka, Zastępca Prezydenta Raciborza

„Zależy mi na harmonijnej współpracy różnych podmiotów lokalnych dla dobra Raciborza”

Z dr Ludmiłą Nowacką, Zastępcą Prezydenta Raciborza, rozmawia dr Janusz Nowak

* Bardzo się cieszę, że bohaterką kolejnej rozmowy „Eunomii” jest właśnie Pani Doktor. Jednym z powodów tej radości jest fakt, który z satysfakcją przypominam Czytelnikom, że Pani Prezydent chętnie i bardzo owocnie współpracuje z miesięcznikiem PWSZ, co jest dla jego redakcji zaszczytem. Pani Prezydent, nasza rozmowa będzie wielowątkowa, bowiem chcę w niej poruszyć zarówno problemy dotyczące pracy w samorządzie terytorialnym, jak i działalności społecznej głównie w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym. Nie pominę również związków Pani Doktor z uczelnią.

Na początek pragnę w imieniu Czytelników poprosić Panią Prezydent o opinię na temat aktualnej kondycji miasta, zwłaszcza w tych sferach, które podlegają Pani nadzorowi, a więc oświaty, kultury i spraw społecznych.

Foto: G. Hlabrom-Rokosz

dr Ludmiła Nowacka: W Raciborzu mamy około 30 placówek oświatowych, publicznych i niepublicznych, na różnych poziomach edukacyjnych. Wszystkie zabiegają o jak najlepszą ofertę edukacyjną, co wydaje się korzystne dla ucznia, przedszkolaka, ponieważ umożliwia rozwijanie jego pasji, zainteresowań i talentów. W tej ofercie są np.: klasy sportowe, oddziały integracyjne, z językiem mniejszości narodowej, współpraca z uznanymi stowarzyszeniami (ZHR, TPD) oraz projekty i programy unijne. Niż demograficzny w wielu środowiskach przyczynił się do tego, że zmniejszyła się liczba uczniów, co może sprzyjać lepszym wynikom dydaktyczno-wychowawczym. Warto zauważyć że np. SP nr 15 jest najlepszą szkołą w województwie śląskim w sporcie szkolnym. Stale zabiegamy o podniesienie standardów bazy oświatowej, którą się remontuje i modernizuje. Tak w ostatnich latach jest np. w Szkołach Podstawowych nr 4, 13, 15, Przedszkolach nr 14, 11 oraz w żłobku. Budowane są przy szkołach popularne orliki, a także place zabaw – tzw. Radosne Szkoły.

***Trosce władz miasta o oświatę towarzyszy dbałość o sferę kultury.**

dr Ludmiła Nowacka: Politykę kulturalną realizujemy głównie przez działalność trzech placówek miejskich: Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Ryszarda Kincla, Raciborskiego Centrum Kultury oraz Muzeum. Wszystkie mają bogatą ofertę programową, zróżnicowaną w zależności od działań statutowych. Oczywiście wspomagają ją, uzupełniają i wzbogacają organizacje i stowarzyszenie kulturalne, które współfinansujemy, głównie w ramach konkursu ofert, ogłoszonego przez Prezydenta Miasta w dziedzinie kultury. MiPBP, posiadającą jeden z najwyższych w województwie wskaźników czytelnictwa, oferuje mieszkańcom Raciborza i regionu ciekawe propozycje kulturalne, wśród których są liczne wieczory autorskie, spektakle teatralne, konkursy, turnieje, warsztaty, działania interdyscyplinarne, spotkania ze znanymi artystami (np. ostatnio gościła w murach Biblioteki Urszula Dudziak). Z myślą o dzieciach i młodzieży, szczególnie w okresie wakacji i ferii zimowych, organizuje się wycieczki krajowe i zagraniczne, a także kursy internetowe dla seniorów. Podobnie Muzeum - nie tylko gromadzi i udostępnia swoje zbiory, ale także organizuje wystawy stałe i czasowe, wernisaże, konferencje itp.

Raciborskie Centrum Kultury jest placówką, który składa się z kilka podmiotów: Raciborski Dom Kultury przy ul. Chopina, Raciborskie Centrum Informacji, Dom Kultury „Strzecha”, dawnej „Dom Polski”, świetlica w Brzeziu. Dominuje tam amatorski ruch artystyczny, a także organizuje się wiele imprez okolicznościowych - artystyczno-rozrywkowych, środowiskowych, np. koncerty umuzykalniające dla dzieci, jesienne koncerty organowe w kościołach, w sezonie letnim koncerty w Parku Roth, koncerty na Ryнку, Majówki itd.

Te trzy instytucje współorganizują rokrocznie najważniejsze przedsięwzięcie kulturalne w mieście, jakim są Dni Raciborza. Współpracują ze środowiskiem, nastawione są na diagnozowanie i odczytywanie potrzeb lokalnej społeczności, planują więc swoje programy pracy dla ich potrzeb, w zależności od możliwości budżetowych. Warto zwrócić uwagę, że ważną inicjatywą w tych instytucjach są przedsięwzięcia realizowane w porze nocnej i w okresie świątecznym.

***Proszę Panią Prezydent o scharakteryzowanie najistotniejszych tendencji w polityce społecznej realizowanej prze władze miasta.**

dr Ludmiła Nowacka: Polityka społeczna to dziedzina bardzo obszerna i zróżnicowana. Można zacząć od ważnych obszarów dla mieszkańców Raciborza, czyli mieszkań, które są przydzielane w kategoriach lokali socjalnych, komunalnych, tymczasowych, zastępczych, a nawet przyznawanych przez TBS. Jednostką, która w tej dziedzinie dominuje, jest Ośrodek Pomocy Społecznej. Prowadzi szereg zadań zleconych przez państwo, ale też zadania własne. Tu katalog wsparcia finansowego jest bardzo duży. Mogą to być zasiłki stałe, okresowe, specjalne zasiłki opiekuńcze, świadczenia pielęgnacyjne, dodatki mieszkaniowe, zasiłki rodzinne, alimentacyjne, zasiłki i stypendia szkolne. Należy jednak podkreślić, że OPS prowadzi również inną bardzo ważną działalność dotyczącą pomocy dla osób potrzebujących, np. mieszkania chronione, Dzienny Dom Pomocy Społecznej „Iskierka”, współpraca z innymi domami pomocy społecznej, czy domem dla bezdomnych, domem dla samotnych matek. Bardzo istotne są programy czy projekty unijne prowadzone przez placówkę, np. „Droga do pracy”. Ich celem jest wsparcie osób, które chcą zmienić kwalifikację, bądź pozyskać nowe, w celu zdobycia pracy. Obecnie OPS przygotowuje się do prowadzenia spółdzielni socjalnej. Z dużym powodzeniem prowadzi zespoły interdyscyplinarne, których zadaniem jest wsparcie osób w kryzysie. W Urzędzie Miasta Racibórz funkcjonuje Wydział Spraw Społecznych, który koordynuje szereg przedsięwzięć społecznych, np. trener środowiskowy, psycholog w gimnazjum, program Rodzina +, Senior 60 +.

Wydział harmonizuje pracę organizacji, stowarzyszeń, klubów w różnych dziedzinach społecznych, głównie poprzez konkursy, na które przeznaczają się ok. miliona złotych. Cele i zadania, które wpisane są w projekty konkursowe, obejmują niemalże wszystkie dziedziny życia, m.in. po to by budować i wspierać społeczeństwo obywatelskie. Włączając się w Światowy Dzień Wolontariatu miasto organizuje Dzień Wolontariatu, podczas którego w czterech obszarach przyznaje się nagrody dla osób szczególnie wyróżniających się w swoich działaniach na rzecz innych.

*** Na raciborską szkołę wyższą patrzy Pani Doktor z dwóch punktów widzenia: z perspektywy przedstawiciela władz lokalnych żywo zainteresowanych współpracą z uczelnią oraz z perspektywy wykładowcy. Jak w tych ujęciach postrzega Pani Prezydent sytuację PWSZ, jej rolę w lokalnej społeczności oraz perspektywę współdziałania ogniw samorządu terytorialnego ze szkołą wyższą?**

dr Ludmiła Nowacka: Z całą pewnością każde środowisko szczeni się, gdy ma wyższą uczelnię. Tak jest od czasów średniowiecznych po współczesne. Uczelnia to nie jedynie miejsce pracy dla wielu osób i obsługa wielu obszarów miejskiej rzeczywistości. To także skupisko naukowców, którzy nie tylko prowadzą pracę dydaktyczną ze studentami, ale i poprzez badania, ekspertyzy pomagają rozwiązywać lokalne problemy. Uczelnia to młodzi ludzie, którzy przychodząc do niej zyskują wiedzę i umiejętności, będące podstawą ich przyszłych pozycji zawodowych i społecznych. Samorząd raciborski wspiera uczelnię finansowo (środki przeznaczone są uchwałą Rady Miasta), a także w wielu inicjatywach, takich jak np. Juwenalia, „Sport ku radości”, wspólne projekty oświatowe, dydaktyczne, konferencje, seminaria, warsztaty. Raciborskie jednostki oświaty i kultury także zabiegają o współorganizację z PWSZ wielu przedsięwzięć, np. RCK, który ma podpisaną umowę partnerską z Instytutem Sztuki, czy placówki oświatowe uczestniczące w projekcie unijnym Belfer On Line. Konwent, Fundacja to przykłady struktur uczelni, w których samorząd ma swoich reprezentantów. W ostatnim czasie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, powstała Rada Konsultacyjna przy Instytucie Studiów Edukacyjnych. Mam zaszczyt przewodniczyć temu gremium. Z satysfakcją od blisko dziesięciu lat pracuję ze studentami i dzięki temu widzę bardzo szybkie zmiany mentalne odnoszące się do całości społeczeństwa. XXI wiek to czasy, które cechuje duże tempo zmian. W tym świecie funkcjonuje współczesny student, dlatego też jest zgoła inny niż ten sprzed kilkunastu lat, stale jednak zabiega o budowanie swojej tożsamości, pytając: kim jestem? dokąd dążyć? W naukach pedagogicznych kategoria tożsamości ma często wartość kulturalno-edukacyjną, ponieważ pozwala poznać wizję świata jednostki oraz jej stosunek do otaczającego świata, system wartości czy formy aktywności w tym (lub jego) świecie. Za prof. Zbyszko Melosikiem można stwierdzić, że przemiany cywilizacji i kultury współczesnej mają duże znaczenie dla kształtowania się tożsamości młodego pokolenia. To kultura konsumpcji, przymus przyjemności i szczęścia, kultura instant, prymat zmiany i szybkiego życia, kultura klikania, koniec ideałów - triumf codzienności, kultura upożorowania, inflacja znaczeń, kultura skoku adrenaliny i ryzyka, kultura kultu ciała i seksualności.

Natomiast badania prof. Mariusza Jędrzejko wskazują m.in. takie zjawiska jak: defragmentaryzacja rodziny i zaburzenia rodzinne - zanik funkcji wychowawczych i norm moralnych, udział w sferach nierozumiałych emocjonalnie i rozumowo, silne pobudzenie nowymi technologiami i produktami żywnościovymi, kłamstwa i falsyfikacje w postawach elit, dehumanizacja pracy.

*** Czy wskazane przez Panią Doktor zjawiska, wydawałoby się teoretyczne, są widoczne w raciborskiej rzeczywistości społecznej?**

dr Ludmiła Nowacka: Badania gimnazjalistów przeprowadzone w 2010 r., a opisane w książce „Racibórz. Dorastanie w przestrzeni miasta na początku XXI wieku”, już wskazują na podobne odniesienia, które wymieniłam za przywołanymi autorami.

*** Niezwykle istotnym aspektem działalności Pani Doktor jest kierowanie raciborskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Proszę przybliżyć Czytelnikom „Eunomii” bardzo pożyteczny dla lokalnej społeczności dorobek tego stowarzyszenia.**

dr Ludmiła Nowacka: Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, którego prezesem mam zaszczyt być od 2005 r., integruje pedagogów różnych środowisk, uczelni, poradni, szkół wszystkich typów. Dobrze współpracuje z uczelnią, placówkami oświatowymi, kulturalnymi, Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną. Członkowie oddziału prowadzą warsztaty i wykłady dla Uniwersytetu III Wieku, Uniwersytetu Dziecięcego, TMZR, czy środowiska lokalnego.



Dr Ludmiła Nowacka podczas uroczystości z okazji jubileuszu raciborskiej germanistyki

Jego jednak największym osiągnięciem jest konsekwentne, rokroczne prowadzenie raciborskich seminariów pedagogicznych, które poruszają istotne tematy lokalne, łącząc praktykę i teorię. Dotychczas odbyło się ich osiem. Korzystając z okazji, przypominę ich tematykę:

I Raciborskie Seminarium Pedagogiczne „Nasze miejsce we współczesnej Europie”, 24 listopada 2006 r.;

II Raciborskie Seminarium Pedagogiczne „Animacja społeczno-kulturalna w mieście: Uwarunkowania - Bariery - Korzyści”, 23 kwietnia 2008 r.;

III Raciborskie Seminarium Pedagogiczne „Edukacja formalna i nieformalna w procesie rozwoju kapitału ludzkiego”, 8 grudnia 2008 r.;

IV Raciborskie Seminarium Pedagogiczne „Środowiska wychowawcze w mieście”, 14 grudnia 2009 r.;

V Raciborskie Seminarium Pedagogiczne „Młodzież Raciborza `2010. Pomiędzy dziedzictwem przodków a fabrykowaniem siebie”, 21 października 2010 r.;

VI Raciborskie Seminarium Pedagogiczne „Środowiskowe uwarunkowania pracy wyższej uczelni w Raciborzu”, 07 listopada 2011 r.;

VII Raciborskie Seminarium Pedagogiczne: „Dziecko w dobie przemian cywilizacyjnych”, 10 października 2012 r.;

VIII Raciborskie Seminarium Pedagogiczne „Młodzież w dobie przemian cywilizacyjnych – od teorii do praktyki”, 02 grudzień 2013 r..

Dorobek obrad został zebrany i zaprezentowany w pozycjach poseminaryjnych:

- *Okolice szkoły (dwa spojrzenia)*, red. nauk. E. Nycz, L. Nowacka, Racibórz 2007.

- *Animacja społeczno-kulturalna w mieście. Uwarunkowania - Bariery Korzyści*, PWSZ, PTP o/Racibórz, red. nauk. E. Nycz, L. Nowacka, Racibórz 2008.

- *Edukacja formalna i nieformalna w procesie rozwoju kapitału ludzkiego*, PWSZ, PTP o/Racibórz, Miasto Racibórz, red. nauk. L. Nowacka, Racibórz 2010.

- Racibórz. *Donastanie w przestrzeni miasta na początku XXI wieku*, PWSZ, PTP o/Racibórz, red. nauk. L. Nowacka, E. Nycz, Racibórz 2010.

- *Społeczno-kulturowe uwarunkowania funkcjonowania uczelni wyższej w Raciborzu*, wyd. Instytut Śląski w Opolu, red. nauk. L. Nowacka, E. Nycz, Racibórz 2012.

Publikacje te wspierają działalność popularyzatorską i wydawniczą stowarzyszenia i uczelni. Nie powstałyby one, gdyby nie współpraca osobowa i instytucjonalna kilku podmiotów – naukowych, samorządowych i stowarzyszeniowych. Same seminaria i ich dorobek książkowy jest próbą uchwycenia zmian i problemów socjo-pedagogicznych, mających miejsce w mieście średniej wielkości na pograniczu kultur. Niewiele miast (naszej wielkości) może poszczycić się takimi seminariami, które budują lokalną „samowiedzę” (z której zainteresowani mogą korzystać).

Foto: G. Habrom-Rokosz

*** Nieśmiało dodam, że przede wszystkim dzięki Pani Doktor popularyzujemy na łamach „Eunomii” kolejne Seminarium. W poprzednim numerze naszego pisma pojawił się tekst o VIII Seminarium. Materiały z tego sympozjum będziemy, zgodnie z obietnicą, drukować w następnych edycjach miesięcznika PWSZ. Przejdę do innego tematu. Powszechnie wiadomo, że sport jest jedną z ważnych fascynacji Pani Prezydent. Proszę o podzielenie się z Czytelnikami refleksją na ten temat.**

dr Ludmiła Nowacka: Sport od dzieciństwa odgrywał ważną rolę w moim życiu. Od klasy trzeciej Szkoły Podstawowej nr 11 uczęszczałam do klasy sportowej o profilu pływackim. Zarówno treningi w wodzie, jak i zajęcia ogólnorozwojowe umożliwiały poznanie różnych dziedzin sportu, kształtując cechy charakteru, ucząc umiejętności dysponowania czasem, współdziałania w zespole. Wiele nawyków i przyzwyczajeń pozostało do dzisiaj. Jestem ratownikiem WOPR-u, a w przeszłości udało mi się zdobyć pozycje medalowe na Akademickich Mistrzostwach Polski w pływaniu. Nadal pływanie, a także jazda na nartach, nordic walking, wycieczki w góry to moje ulubione formy spędzania czasu

wolnego. Mając dobre doświadczenia w obszarze kultury fizycznej, uważam, że należy młodzieży oferować zajęcia sportowe, jednak w zależności od wieku, zainteresowań, jak też od posiadanej infrastruktury, którą stale w Raciborzu rozwijamy, budując boiska, siłownię „pod chmurką”, modernizując halę Arena Rafako, a teraz otwierając Aqua Park. Baza jest podstawą, ale jeszcze istotniejsze jest inspirowanie dzieci, młodzieży, dorosłych do uprawiania sportu i rekreacji. Sport może być profesjonalny, z bardzo dobrymi wynikami międzynarodowymi, jakie osiągają zawodnicy z klubu „Victoria”, którego również byłam reprezentantem, np. lekkoatleci - Artur Noga, Justyna Święty, Rafał Smoleń, pływacy - Kasia Dulian, Krzysztof Tokarski, Rafał Bugdol, czy też Miejskiego Klubu Zapasniczego. Może też być amatorski, jak np. nowo powstałe kluby koszykówki, czy występować w formie rekreacyjnej i turystycznej.

***Jakie formy spędzania wolnego czasu (poza sportem) są Pani Prezydent najbliższe?**

dr Ludmiła Nowacka: Jedną z ciekawszych form spędzania wolnego czasu, oprócz podróży, jest dla mnie oglądanie dobrego kina. W ostatnim okresie obejrzałam np. „Konesera”, „Thorna”, „Grawitację”, czy też „Hobbita”. Z całą pewnością mogę polecić film pt. „Koneser”. To opowieść o współczesności, w której, jak mówi jeden z bohaterów, wszystko można sfalszować. Nieważne czy warte milion Euro dzieła sztuki, czy wartości, takie jak: uczciwość, szczerłość, czy uczucia z przyjaźnią i miłością na czele. „Koneser” to także refleksja nad tym, czy można uciec od samotności, czy pogoń za pieniędzmi i wysoką pozycją społeczną jest w stanie zapełnić pustkę w życiu emocjonalnym. Kolejnym obrazem filmowym godnym uwagi jest „Grawitacja”. To film niezwykle widowiskowy, piękne widoki ziemi i kosmosu w technice 3 D. Główna bohaterka walczy nie tylko z nieprzyjazną przestrzenią kosmiczną, ale również z własnym lękami i słabościami i pokazuje, że zawsze należy walczyć do końca i nie można się poddawać. Preferuję każdy rodzaj dobrej muzyki, począwszy od klasyki i kompozytorów takich, jak: Beethoven, Brahms, Vivaldi, Chopin, do muzyki rockowej i popowej, np. „Queen”, „Bee Gees”, Sting, Rod Stewart. W chwilach wolnych sięgam po ciekawą lekturę, np. ostatnio czytałam „Beczennego” Zygmunta Miłoszewskiego, czy też „Inferno” Dana Brawna, a na wakacje można sięgnąć po książki Clive Cusslera.

***Proszę wybaczyć, ale nie byłbym sobą, gdybym nie zapytał Pani Prezydent, czy wśród tych rockowych fascynacji znajduje się także grająca od ponad półwiecza grupa „The Rolling Stones”?**

dr Ludmiła Nowacka: Oczywiście. „The Rolling Stones” to fantastyczny brytyjski zespół rockowy, który został założony w 1962 roku. Ich muzyka pomimo upływu lat zawsze jest ekscytująca i nowatorska. Charakteryzuje się też wielką elastycznością stylu, nie zna granic i wydaje się porywająca dla każdego pokolenia. Niezwykle są ich przede wszystkim występy koncertowe, na nie przychodzą fani na całym świecie, niejednokrotnie wypełniając całe stadiony. Lider zespołu, Mick Jagger, to charyzmatyczny i wyjątkowy muzyk.

***Bardzo dziękuję Pani Prezydent nie tylko za tę rozmowę, ale i za dotychczasową – owocną i serdeczną – współpracę z „Eunomią”. Życzę Pani Prezydent sukcesów w realizacji przedsięwzięć ważnych dla społeczności raciborskiej oraz pomyślności w życiu osobistym.**

dr Ludmiła Nowacka: Również dziękuję.

Instytut Neofilologii
Studenckie Naukowe Koło Bohemistów

Wigilia slawistów

Już 12 grudnia ubiegłego roku świąteczny nastrój zapanował w salach i korytarzach skrzydła „B” Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Z daleka można było usłyszeć kolędy w języku czeskim i rosyjskim. Były to radosne odgłosy siódmego spotkania opłatkowego przygotowanego przez Studenckie Naukowe Koło Bohemistów przy współpracy ze Studenckim Naukowym Kołem Rusycystów. Tegoroczne spotkanie obfitowało w mnóstwo atrakcji, jak tradycyjne świąteczne wróżby, scenki przedstawiające czeskie i rosyjskie tradycje świąteczne oraz wspólne kolędowanie.



Siedzą od lewej: mgr Justyna Kościukiewicz, dr Joanna Maksym-Benczew, dr Teresa Jemczura, Prorektor PWSZ w Raciborzu, dr Paweł Strózik, Zastępca Dyrektora Instytutu Neofilologii

Spotkanie rozpoczęli: Prorektor PWSZ do spraw studenckich **dr Teresa Jemczura** i Zastępca Dyrektora Instytutu Neofilologii – **dr Paweł Strózik**, składając wszystkim życzenia świąteczne i wyrażając radość z tego, że mają studentów, dla których ważne jest pielęgnowanie tradycji i poznawanie innych kultur. Studenci filologii słowiańskiej (profil czeski) przygotowali przedstawienie zatytułowane *Jak Čert a Mikuláš bráli hokej*, natomiast rusycyści scenkę zatytułowaną *Wilg i zając*, zakończoną zaśpiewaniem w języku rosyjskim amerykańskiego hitu świątecznego *Last Christmas*. Bohemiści przygotowali interesującą prezentację, dotyczącą tradycji oraz zwyczajów świątecznych pielęgnowanych w Republice Czeskiej, połączoną

z czeskimi wróżbami, które wprawiły wszystkich w dobry nastrój. Spotkanie zakończyło wspólne śpiewanie czeskich i rosyjskich kolęd przy akompaniamencie gitary oraz kosztowanie świątecznych smakołyków.

Spotkanie zaszczyli swoją obecnością m.in.: Prorektor do spraw studenckich **dr Teresa Jemczura**, Zastępca Dyrektora Instytutu Neofilologii **dr Paweł Strózik**, Kierownik Zakładu Filologii słowiańskiej **prof. dr hab. Mieczysław Balowski**, **dr Grażyna Balowska** z Uniwersytetu Opolskiego, **Jan Cieślak** z raciborskiego radia Vanessa oraz wykładowcy i studenci trzech lat filologii słowiańskiej, a także grupa zaprzyjaźnionych studentów edukacji elementarnej i edukacji artystycznej.



Grupa studentów z opiekunkami naukowymi



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu



15 grudnia 2013 roku odbył się w Raciborskim Centrum Kultury wernisaż wystawy Wiesławy i Aleksandra Ostrowskich. Wystawa ta, którą można oglądać do końca stycznia bieżącego roku, jest kolejnym elementem współpracy Instytutu Sztuki z Raciborskim Centrum Kultury. Dyrektor placówki, mgr Janina Wystub, jest zawsze otwarta na propozycje wpływające ze strony uczelni i życzliwie do nich nastawiona. W bieżącej edycji „Eunomii” publikujemy materiały dotyczące wystawy: zdjęcia i komentarze. Znajdą je Państwo na II i III stronie okładki oraz poniżej.

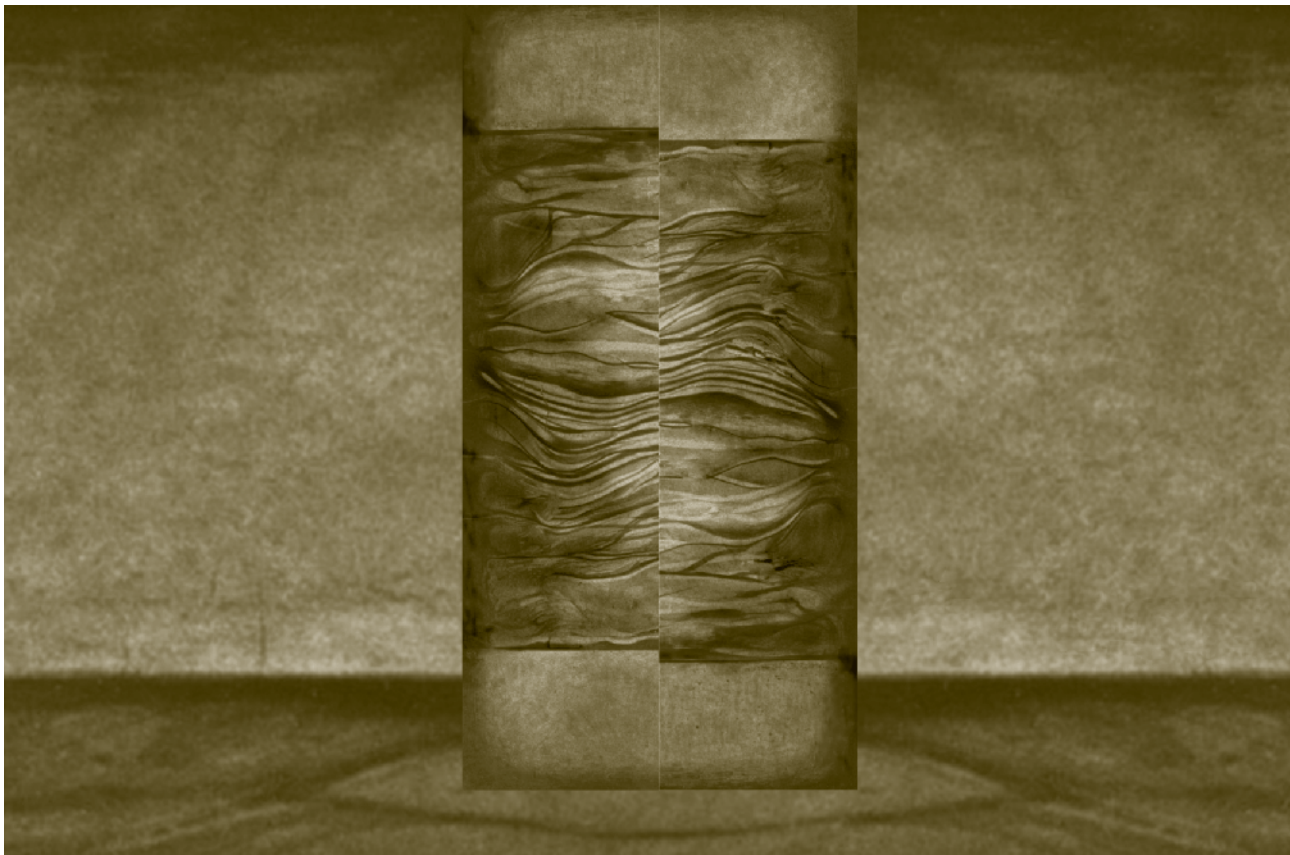
Redakcja

Instytut Sztuki

Wokół rysunku

adi. II st. dr Aleksander Ostrowski

Na temat rysunku napisano sporo artykułów i rozpraw teoretycznych. Wypowiedzi na temat rysunku można podzielić zasadniczo na dwie części: teksty krytyków sztuki, kuratorów wystaw, estetyków oraz teksty pisane przez samych artystów. Te drugie oparte na własnym doświadczeniu artystycznym niewątpliwie stają się cennym źródłem informacji dla teoretyków.



Aleksander Ostrowski, Pejzaż, rysunek ołówkiem

„Historyk sztuki budując język sięga to wytworu lub języka opisu dzieła, natomiast z zasady nie interesuje go pierwotna terminologia pozwalająca zrozumieć fenomeny zaistnienia poszczególnych gatunków sztuki i ich wyrobów”¹. Perspektywa etymologiczno-homonimiczna języków europejskich pokazuje, jak odmienne w wyniku różnic kulturowych, są znaczenia przypisane temu słowu. Również z definicją rysunku są same trudności². Niepodważalne jest znaczenie rysunku dla

cywilizacyjnej ewolucji człowieka. Rysunek w takim rozumieniu stał się pomostem pomiędzy nauką a sztuką.

Rozważania o rysunku w kontekście cywilizacyjnego rozwoju nie są główną osią mojego wywodu. W niniejszym tekście nie jest moim zamiarem również definiowanie rysunku. Pragnę jedynie wskazać na jego niektóre aspekty. Rysunek przecież zdobył nowy status, autonomię, niektórzy twierdzą, że nawet kontrolę

nad innymi dyscyplinami. Rysunek nie jest łatwym sposobem wypowiedzi artystycznej. Moje dzisiejsze myślenie o rysunku jest efektem 32 letniego doświadczenia artystycznego, gdzie od początku wiedziałem i czułem, że właśnie rysunek jest dla mnie sposobem na... artystyczne istnienie. Mimo woli pojawiają się wspomnienia mojej przygody z rysowaniem. Było to jeszcze w liceum. Moja fascynacja rysunkiem zaczęła się od samodzielnego oglądania i kopiowania wielkich mistrzów rysunku takich jak: Lucas Cranach, Urs Graf, Leonardo da Vinci, Michał Anioł czy Albrecht Dürer, co szybko i bezlitośnie uświadomiło mi jak wymagającym medium jest rysunek. Wtedy nie znając znaczenia rysunku, jego mocy ograniczałem myślenie o rysunku tylko do warsztatowych umiejętności. Już wtedy intuicja podpowiadała mi, że rysunek, to coś więcej, to sposób myślenia i droga poznania. Realizacja kopii wielkich mistrzów nauczyła mnie pokory wobec sztuki w ogóle. Moja nauka oparta była na dawnych metodach dochodzenia do biegłości w rysunku. Pojawiły się oprócz kopii wielkich mistrzów, rysunki – szkice, rysunki z natury oraz z wyobraźni. Nielatwa to było dla mnie wyzwanie, ponieważ sam borykałem się z problemami rysunkowymi, które wtedy całkowicie mnie przerastały. Szybko zorientowałem się, że potrzebna jest praca „pod okiem mistrza – nauczyciela”. Stąd decyzja o prywatnych lekcjach rysunku pod opieką absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, **Lucjana Kota**. Do dziś podziwiam go za cierpliwość jaką miał dla mnie, jak mozolnie wprowadzał mnie w świat rysowania³. Kontynuacja nauki rysunku miała miejsce na studiach na zajęciach z profesorem **Zygmunt Lisem**. W swojej pracy dydaktycznej realizował On program opracowany niemalże z zegarmistrzowską dokładnością. Kolejność ćwiczeń, sztywne, narzucane zasady prowadzenia rysunku wzbudzały w nas, studentach – młodych adeptach sztuki - oburzenie. Szybko zorientowałem się, że profesor nie dba o gloryfikowanie własnej osoby i pracowni. Solidnie opracowany program pracowni miał nas wyposażyć w umiejętności, które pozwolą nam rozwijać własne predyspozycje twórcze. Minęło 30 lat. Sam jestem nauczycielem i wyraźnie widzę, jak wiele profesor nas nauczył. Czas w pracowni profesora z uwagi na charakter prowadzonych zajęć, możliwość poznania różnorodnych technik rysunkowych, studiowanie historii rysunku, oraz poznawanie różnych stylów od gotyku do współczesności, sprawił, że rysunek pochłonął mnie całkowicie. Wtedy też miałem przeświadczenie, że rysunek obnaża, że jest tym medium, w którym nie da się niczego zafalszować, że pokazuje nie tylko umiejętności, ale również temperament, wrażliwość, sposób myślenia i inteligencję autora. Zamiłowanie do rysunku pozostało do dziś. Wciąż jest to najważniejszy dla mnie obszar twórczości. Wciąż niesamowite są dla mnie różnorodne oblicza rysunku. Z jednej strony można powiedzieć, że jest to „stara” dyscyplina sztuk plastycznych, z drugiej strony rysunek daje wciąż nieograniczone możliwości bogactwa wypowiedzi artystycznej. Rysunek jako dyscyplina ma niezwykle długą historię. Rysunek to najstarszy, a zarazem najbardziej pierwotny sposób zapisu plastycznego, to jedna z najstarszych form wypowiedzi.

To możliwość poznania i opowiedzenia świata za pomocą prostych środków tworzenia śladów linii czy też plam. Rysunek to wciąż niezastąpione narzędzie wypowiedzi artystycznej w zakresie sztuk wizualnych w szerokim znaczeniu tego słowa. Począwszy od takich dyscyplin jak malarstwo, rzeźba, grafika projektowa, tkanina, design, projektowanie architektoniczne... a skończywszy na przejawach sztuki współczesnej z zakresu działań multimedialnych, videorysunków, instalacji rysunkowych, akcji rysunkowych, rysowania przedmiotami, żywiołami. Traktowany przez wieki całe jedynie jako szkic, jako pierwsza notacja pomysłów, idei wyrażanych przy pomocy innych mediów, rysunek stanowił tylko przejściowy etap w drodze do realizacji zasadniczego dzieła. Postrzegany był jako artykulacja niejako służebna wobec tzw. wielkich dzieł. Zwyczajowo pojmuje się rysunek jako coś przygotowawczego, początek realizacji dzieła w poważniejszej materii. Dopiero w drugiej połowie XX wieku stał się autonomicznym i samodzielnym językiem sztuki. Współcześnie rysunek jest jednym z najbardziej popularnych środków komunikacji społecznej. Ma wielorakie zastosowanie. Owa wielorakość świadczy o jego bezgraniczności, wieloznaczności, o jego konieczności istnienia nie tylko w pracy twórczej. Owa wielorakość powoduje, że rysunek jest jednym z ciekawszych mediów artystycznych, że stał się również elementem sztuk interdyscyplinarnych wykraczających nierzadko poza sztuki wizualne.

Czym jest dla mnie rysunek? Jest już wspominałem rysunek jest dla mnie sposobem artystycznego istnienia. Jest dla mnie na tyle ważny, że nie mogę się bez niego obejść. I mimo, że nie należy do najbardziej intrygujących, znaczących tematów z zakresu sztuki współczesnej, wciąż jest dla mnie najważniejszym, najbliższym sposobem wypowiedzi artystycznej. Cenię w rysunku zarówno siłę jego



Aleksander Ostrowski, Smutek, rysunek ołówkiem

daje mi możliwość bycia uczciwym w sztuce. Andrzej Osęka ceni rysunek za jego spontaniczność, intymność, szczerość i twierdzi, że uznanie dla takich właśnie rysunków jest opowiedzeniem się po stronie pewnych wartości ideowych, moralnych. Domyślamy się, że ceni rodzaj bezkompromisowości, odwagę w ujawnianiu prawdy.

Stąd być może moje zainteresowanie rysunkiem. Moje przeczucie z czasów studiów spełniło się. Nie zawiodłem się na rysunku. I jest to dla mnie wciąż jedna z ważniejszych wartości.

¹T. J. Zuchowski, *Rysunek. Czy wszyscy mówimy o tym samym* w.: Sztuka i Kultura 2/2001, Disegno – Rysunek u źródeł sztuki nowożytnej. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2001.

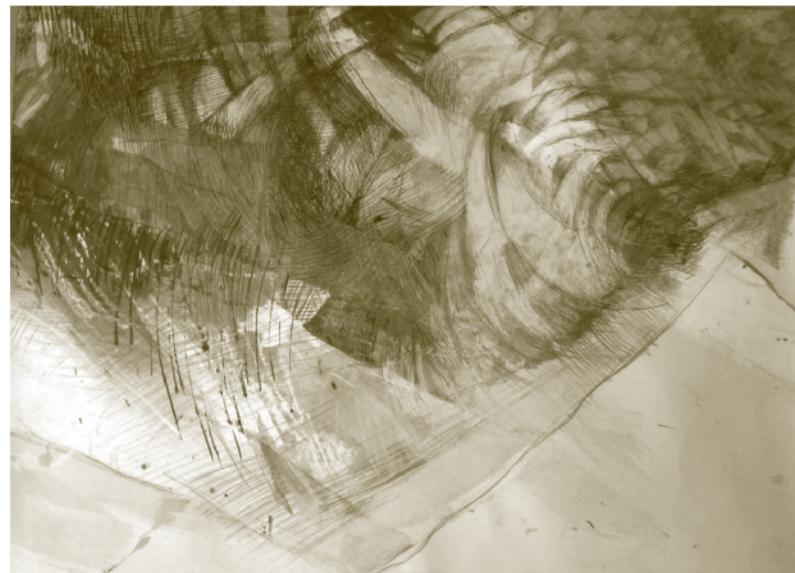
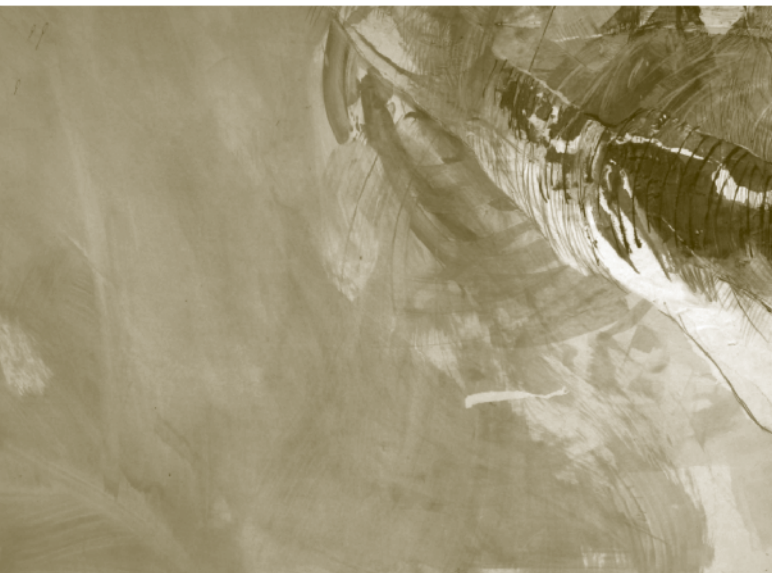
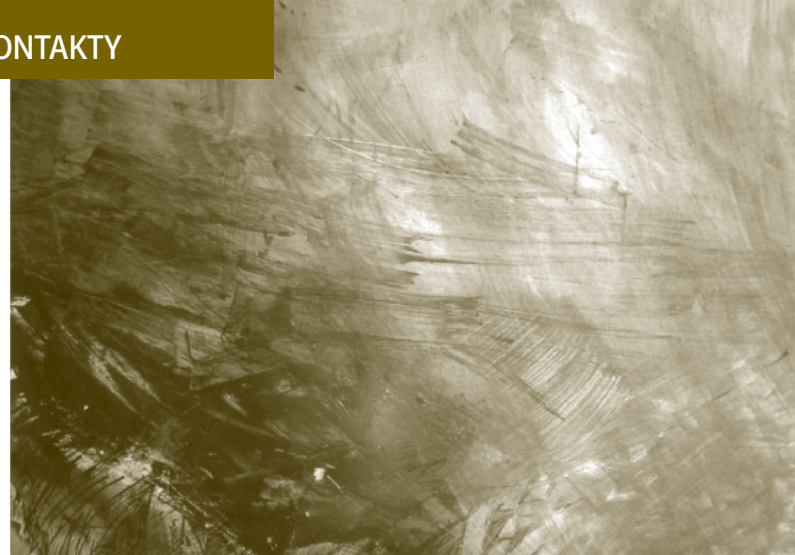
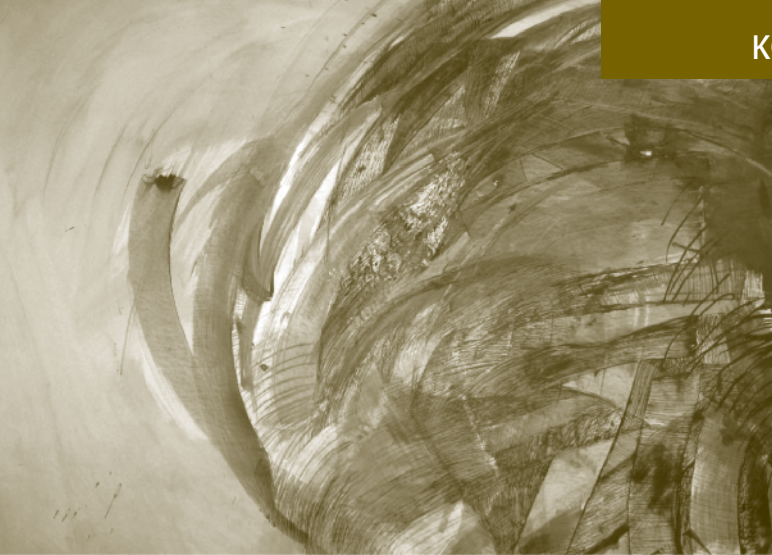
²Podobnie jak z definicją sztuki. Rysunek ma bardzo wiele definicji, autorstwa zarówno teoretyków sztuki, jak i samych artystów. Zainteresowanie rysunkiem zarówno teoretyków, jak i praktyków pokazuje, jak ważny jest rysunek, jak „wielobarwny”. Jedni i drudzy odnoszą się do niego z wielkim szacunkiem. W czasach nowożytnych w Renesansie rysunek stał się autonomiczną dyscypliną, doceniano go nie tylko w działaniu twórczym ale również w ówczesnym nauczaniu sztuki. Oczywiście nie dla wszystkich teoretyków rysunek jest tak samo ważny. Widzimy wyraźne różnice w postawie Bożeny Czubak, Bożeny Kowalskiej, czy też Andrzeja Osęki.

³Do dziś pamiętam zapach jego fajki w pracowni w Bytomiu oraz niezliczone korekty. Pamiętam, że każde kolejne spotkanie – rysowanie zmieniało nie tylko moje rysowanie, ale powodowało, że zacząłem inaczej widzieć, myśleć o rysunku.

⁴Najczęściej zdarza się tak, że artyści traktują rysunek jako dodatkową formę działalności artystycznej. Wyjątkiem jest Franciszek Starowiejski, Perjovshi, Solakov, Ewa Kulasek, Mariusz Tarkawian. Sa też artyści dla których rysunek stanowi/ stanowił immanentną cechę wypowiedzi artystycznej. Wymienić tu można Tadeusza Kantora, Zdzisława Jurkiewicza, Romana Opalkę, Ireneusza Pierzgałskiego, Jacka Wąłtosia, Ewę Kuryluk, Macieja Szańkowskiego, Edwarda Dwurnika.



Adi. II st. dr Aleksander Ostrowski wraz z dyrektorem RCK mgr Janiną Wystub



Wiesława Ostrowska, bez tytułu, tech. własna

Instytut Sztuki

Droga od / przez / do siebie Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość

mgr Wiesława Ostrowska

Moja praca twórcza to zapis mijających chwil, które w ten sposób staram się uchwycić, zatrzymać. To także zapis obcowania z przeżyciami i emocjami, wspomnieniami, które w ten sposób oswajam, rozgrzeszam, unicestwiam i buduję. Błąkam się po różnorodnych zakamarkach przeszłości, szukam śladów przyszłości, czytam znaki teraźniejszości. Dzięki temu powstają nowe ślady – obrazy – znak plastyczny, służący mi przypomnieniu, wyzwoleniu emocji, oswajaniu, rozgrzeszeniu, unicestwieniu, a także kreowaniu. Jest to próba uporządkowania czasu według własnych reguł.

Z jednej strony pokazuję cykliczność czasu, jego fazy przemijania i odradzania się wciąż na nowo. Z drugiej akcentuję jego liniowość – ciągłość, zmienność, nieprzewidywalność. Tę cechę szczególnie podkreśla budowa moich rysunków – ciągle nawarstwianie, nakładanie linii, plam a także większych całości – rysunków na siebie. Rezultatem tych działań jest nowy obraz powstały z „wcześniejszych śladów”. Chciałabym oddać naturę czasu, jego dynamikę, ciągłość, ruch, nieskończoność. Astrofizyk A. Eddington wprowadził pojęcie strzałki czasu, czyli kierunku upływu czasu. Według niego czas upływa zawsze w kierunku od przeszłości do przyszłości, a nigdy odwrotnie. Jest więc jednokierunkowy, asymetryczny i nieodwracalny. Można go podzielić na przeszły, teraźniejszy i przyszły. Pojęcie czasu wiąże się

z niepowtarzalnością ludzkiego działania, unikalnością wydarzeń w drodze ciąglego zmierzania ludzkości ku nowemu. Można powiedzieć, że czas tkwi w każdym człowieku i ma postać pamięci.

I to zdaje się być szczególnie interesujące dla artystów, również dla Tomasza Struka. Pamięć to przechowana prawda. Ślad, zapis, utrwalaony stan. U Tomasza Struka pamięć nie jest związana z jakąś konkretną treścią, ale jest najpierw formą, np. sześciokątną formą siedemnastowiecznego polskiego portretu trumiennego. Dla niego to właśnie forma jest pamięcią, a nie zawarta w niej treść. Nawet więcej: być może nie ma form bez pamięci. Ja próbuję natomiast od prawdy indywidualnej, od własnej przeszłości, stanu pamięci dojść do formy, która by ją określała, zamykała

a jednocześnie otwierała na odbiór bardziej uniwersalny. Niewątpliwie istotna też tu może być Jungowska „pamięć zbiorowa” (archetypalna). Przechowywana w pamięci prawda odsłania się w samej materii. Trzeba ją wydobyć z różnych nawarstwień, a także zapomnienia. Pamięć rejestruje, przechowuje i przywołuje przeszłość, a więc porządkuje „zdarzenia” w życiu człowieka. Wyznacza przedziały czasowe między nimi i wpływa na świadomość. Pamięć przeszłości, teraźniejszość – obecna chwila jest niejako jednoznaczna. Przyszłość jest niewiadomą z nieskończonością możliwości.

Przedstawione rozważania znajdują odzwierciedlenie w moich pracach. Dla mnie „strzałka czasu” może biec w obie strony. Pod względem formalnym moje rysunki „uprzestrzennione” dają mi możliwość „łączenia” przeszłości z teraźniejszością z przecuciem przyszłości. Stąd nakładanie obrazów rysunkowych tworzących nowe jakości. Moje działania twórcze są swoistą rozmową z samą sobą, zagłębianiem się, wsłuchaniem w siebie, przesiewaniem uczuć, emocji, refleksji, przywołaniem pamięci przeszłości. To echo zdarzeń i przeżyć. Twórczość jest dla mnie kluczem do zrozumienia siebie, a tym samym innych, to refleksja nad sobą, życiem, światem. To moja droga przez siebie, od siebie, do siebie, to moja droga do innych. Nie każda prowadzi do zamierzonego celu. Od głównej drogi odchodzą liczne, wąskie ścieżki. Jedne kończą się niespodziewanie inne krążą wokół głównej drogi, łączą się z nią gdzieś dalej, jeszcze inne otwierają przede mną nowe podniebne drogi, zarówno w życiu jak i w twórczości. Moja droga twórcza wynika z życia i jednocześnie na nie wpływa. Sam akt tworzenia zmienia moją świadomość, to efekt dialogu twórcy-dzieła. Akt tworczy – niepozabawiony zwątpień - czasami jest zaskakujący, pojawiają się nowe wątki - drogi, nowe jakości, nowe wartości. Jest działaniem, mimo dominacji emocji, bardzo wyraźnie przemyślanym. Każdą realizację poprzedza duża ilość szkiców koncepcyjnych. Różnorodność koncepcji wstępnych poprzedza „właściwy” akt twórczy – tworzenie obrazu. Samo tworzenie to ciągle mozolne poszukiwanie formy wyrazu dla emocji, wspomnień, przeżyć, doznań, przeczuć. I tu dialog nabiera szczególnego znaczenia. Pojawia się intuicja artystyczna, walka z nawykami, schematami, eksperymentowanie, by stworzyć się na nowe jakości.

To poszukiwanie niewiadomego, które rodzi się z uwolnienia emocji, namiętności, energii. Sama czynność rysowania jest szczególnym aktem wyzwalania, jak również warsztatową przygodą pełną niespodzianek. To ciągle zagęszczanie kresek i linii, nawarstwianie, naklejanie, zamałowywanie, drapanie, lawowanie. Każda kreska, plama ślad narzędzia to detal - wyraz określonych emocji, myśli. To ślad przeszłości, teraźniejszości i zapowiedź przyszłości. Sztuka daje mi możliwość ujawniania tego, co inaczej byłoby nieuchwytnie, co jest trudne do nazwania i wytłumaczenia. Daje mi możliwość myślenia obrazem, odkrycia tego, co ukryte, tajemnicze, to próba zrozumienia i dotarcia do istoty. Moje prace są pełne pierwiastków sensualnych, pełne niuansów i subtelności. Dzięki tym zabiegom są żywe, sensoryczne, i mam nadzieję, że można je doświadczyć możliwie jak najpełniej. Wierzę, że dodatkowo ten artystyczny ślad to również ślad energii, która krąży w czasie tworzenia. To przede wszystkim ślad czasu, przestrzeni, ślad mnie tu i teraz.



Wiesława Ostrowska, fragment, tech. własna



Foto: G. Habrom-Rokosz

Na pierwszym planie córka Autorów



Uczestnicy wernisażu. Autorzy na pierwszym planie

Społeczność Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z wielkim żalem przyjęła smutną wiadomość o odejściu do wieczności dr Alicji Juraszczyk-Stoleckiej, psycholog sportu, wspaniałej nauczycielki i serdecznej koleżanki. Doktor Alicja opuściła nas 3 grudnia ubiegłego roku, nie dożywszy świąt Bożego Narodzenia. Publikujemy elegijny tekst wspomnieniowy autorstwa dr hab. Danuty Raś, który wyraża myśli i uczucia wszystkich, którzy doświadczyli pięknej obecności Pani Alicji w naszej uczelnianej wspólnocie.

Instytut Studiów Edukacyjnych

Szanowna Pani Doktor! Droga Alu!

Chcieliśmy Cię pożegnać w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, gdzie pracowałeś z nami, aż do ostatnich dni przed chorobą. Pamiętamy Cię z ostatniej wigilii na naszej uczelni, gdzie mogliśmy się z Tobą spotkać i złożyć życzenia, razem ze studentami. Nikt z nas nie wiedział, że to radosne święto było zarazem ostatnim spotkaniem z Tobą w murach uczelni. Odeszłaś w wizytowej sukience z życzliwym uśmiechem i opłatkiem w dłoni. Dziś z wielkim żalem musimy pogodzić się z faktem, że odeszłaś od nas na zawsze, ale przecież pozostaniesz w naszych sercach, myśli i pamięci. Słowa te kierujemy do Ciebie i do Twoich Bliskich, którzy pozostali, w imieniu Dyrekcji Instytutu Studiów Edukacyjnych, Koleżanek i Kolegów oraz Studentów.

Z pełnym przekonaniem mogę tutaj dodać, że pozostajesz w pamięci także społeczności akademickiej innych bliskich Ci uczelni, gdzie pracowałeś jako wybitny przedstawiciel psychologii sportu i psychologii społecznej: a więc Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach i Uniwersytetu Śląskiego (Filii w Cieszynie), a także w Polskim Towarzystwie Psychologicznym. Pozostaniesz w pamięci jako nauczyciel akademicki, organizator i przedstawiciel władz na uczelniach i w Towarzystwie Psychologicznym, a także jako psycholog sportu, w bezpośredniej pracy ze sportowcami.

Swoje siły, wiedzę, kreatywność w myśleniu i działaniu poświęcałeś uczelniom na Śląsku. Z rodzinnego Rybnika, po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim, przeniósł się do Katowic, później do innych ośrodków akademickich. Byłaś znaczącym nauczycielem, serdeczną i życzliwą koleżanką i dobrym człowiekiem. Twoja pogoda ducha, wytrwałość w znoszeniu problemów i szukanie pozytywnych rozwiązań udzielały się innym. Ludzie dobrze się czuli w kontakcie z Tobą, dla studentów, wykładowców i innych osób miałaś zawsze dobre słowo i pogodny uśmiech.

Śp. dr Alicja Juraszczyk-Stolecka – w środku (spotkanie opłatkowe w 2011 roku)



Na pierwszym planie śp. dr Alicja Juraszczyk-Stolecka (podczas Festiwalu Psychologii)

W raciborskiej uczelni będzie nam Cię brakowało jako nauczyciela akademickiego, organizatora życia naukowego studentów i twórcy projektów psychologiczno-społecznych na rzecz środowiska. Zawsze starałaś się, jako dobry i wnikliwy psycholog i jako człowiek, dotrzeć do tego, co najlepsze w innych i rozwinąć, rozpalic to.

Byłaś jak radosny, barwny ptak, który tak szybko..., za szybko odleciał.

W trudnych sytuacjach mówiłaś innym ludziom: „Jestem z Tobą!”

Teraz my powtarzamy: Jesteśmy z Tobą, Alu! W sercu i pamięci.

Lubiłaś zwiedzać, odkrywać dalekie kraje, podróże i spotykać ludzi. Więc życzymy Ci Alu w tej najdalszej podróży dobrych przewodników i jasnej drogi do lepszego świata.

Do zobaczenia, Alu!

Foto: J. Krzyżek FOTON

Foto: G. Habrom-Rokosz

Instytut Studiów Edukacyjnych
Studenckie Koło Naukowe Pedagogiki Empirycznej

Zaprosili nas ...

Do Zespołu Szkół w Krzanowicach ...

... na weselne obrzędy w gwarze laskiej

Agnieszka Kupka

Pod koniec ubiegłego roku, 10 listopada, członkinie Studenckiego Koła Naukowego Pedagogiki Empirycznej (opiekunowie: prof. Marian Kapica, mgr Beata Gawłowska) oraz studenci seminarium dyplomowego Profesora Mariana Kapicy uczestniczyli w VII edycji Międzynarodowego Konkursu Gwary Laskiej organizowanego przez Zespół Szkół w Krzanowicach. W okolicy tego miasta znajduje się największe skupisko Morawian na terenie Polski (określonych jako Morawcy, Lasi, Ślązacy o kulturze morawskiej).

W tej części powiatu raciborskiego występują bardzo silne przejawy kultury morawskiej, czego potwierdzeniem jest kultywowanie dawnych zwyczajów i tradycji oraz bogactwo morawskiego słownictwa. Stąd też krzanowiccy nauczyciele pod kierunkiem dyrektora Zespołu, **dr Kornelii Lach**, aktywnie współpracują ze szkołami czeskimi, a w ramach tej współpracy badają kulturę polsko-czeskiego pogranicza.

Ostatnia, siódma edycja konkursu obejmowała obrzędy wiejskiego wesela – od przygotowań, stroju ślubnego, błogosławieństwa rodziców, aż po życzenia, ucztę weselną, oczepiny i poprawiny. Autorką pomysłów konkursowych jest od lat nauczycielka krzanowickiego Zespołu Szkół – **mgr Marcela Szymańska**.

Wśród uroczystości rodzinnych wesele jest obrzędem najbardziej uroczystym, dostojnym i radosnym, pełnym wzruszeń. Jak zauważają badacze, bywa on najstaranniej pielęgnowanym zespołem tradycyjnych zachowań, w ramach którego czynności ludyczne – biesiadne przeplatane były licznymi akcentami symboliczno-rytualnymi, mającymi na względzie podkreślenie niecodzienności wydarzenia oraz jego roli inicjacyjnej i afirmacyjnej w kręgu wspólnotowym.

Na przestrzeni wielu lat szczególną uwagę w lokalnych społecznościach przywiązywano do posiłkowania się tradycyjnym scenariuszem i ustalonymi w nim zasadami. W rezultacie tego wiekowe już formy zachowań przetrwały w stosunkowo archaicznej formie. Wesele, jako zespół przekazywanych przez pokolenia zakazów, nakazów, zachowań i zwyczajów towarzyszących uroczystościom zaślubin, stało się, i jest, obrzędem publicznym. Stąd też niezależnie od zamożności rodziny, która przygotowuje tę uroczystość, zdaniem obserwatorów, powinna być wystawna, dostojna, godna i radosna.

W trakcie konkursu swoje zdolności i umiejętności zaprezentowało dziesięć zespołów składających się z uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z miejscowości leżących po obu stronach polsko-czeskiego pogranicza: Borucin, Hat, Vřesina, Racibórz, Hlučín, Sudice, Šilheřovice oraz oczywiście gospodarze – Krzanowice. Przedstawienia były prezentowane w gwarze laskiej, co znacznie ułatwiło zrozumienie dialogów prowadzonych przez naszych południowych sąsiadów. Scenariusze oraz gra aktorska często zawierały elementy komedii. Nadrzędnym celem konkursu było przybliżenie uczniom i gościom kultury, tradycji, zwyczajów, mentalności mieszkańców pogranicza oraz charakterystycznego języka, który dialektolodzy nazywają dialektem laskim. Społeczność lokalna mówi o nim „morawszczyzna”. Niewtajemniczeni na pewno wynieśli spory zasób wiedzy o tym, jak przebiegała ceremonia weselna dziadków i pradziadków z terenu Moraw. Organizatorom konkursu zależało na pokazaniu charakterystycznych cech i odmienności gwary laskiej od sąsiadujących z nią gwary śląskiej. Dyrektor krzanowickiej szkoły, dr Kornelia Lach, co chwila otrzymywała od aktorów - „weselników” kołacz (weselny), który przebiegała ceremonia weselna z nią gwary śląskiej. Dyrektor krzanowickiej szkoły, dr Kornelia Lach, co chwila otrzymywała od aktorów - „weselników” kołacz (weselny), który przebiegała ceremonia weselna z nią gwary śląskiej. Dyrektor krzanowickiej szkoły, dr Kornelia Lach, co chwila otrzymywała od aktorów - „weselników” kołacz (weselny), który przebiegała ceremonia weselna z nią gwary śląskiej.

Konkurs przeprowadzono w trzech kategoriach wiekowych: klasy I–III i IV–VI szkoły podstawowej oraz gimnazjum. W tegorocznej edycji zaprezentowało się łącznie

czterdziestu dziewięciu aktorów – młodych mieszkańców polsko-czeskiego pogranicza.

Kolejność prezentacji zespołów była następująca:

Pierwsza kategoria wiekowa (klasy I-III szkoły podstawowej):

- Zespół Szkolno-Przedszkolny w Borucinie – tytuł scenki: „Wykupiny”

- Zespół Szkół w Krzanowicach – Szkoła Podstawowa – tytuł scenki: „Krzynowskie weseli”

Druga kategoria wiekowa (klasy IV – VI szkoły podstawowej):

- Zakładni škola w Hat’i – tytuł scenki: „Přípravy na svatbu”

- KABARET z Zespołu Szkół w Krzanowicach – Szkoła Podstawowa – tytuł scenki: „Nula tradycji”

- Zakładni škola a materská škola, Vřesina – tytuł scenki: „Kolač pro ženicha”

Trzecia kategoria wiekowa (klasy I-III gimnazjum):

- Gimnazjum nr 3 w Raciborzu – tytuł scenki: „Lejna se wydowo”

- Zakładni škola Hlučín – tytuł scenki: „Bude fajne wesele”

- Zakładni škola a materská škola Sudice – tytuł scenki: „Prave prajske wesele aneb jak Traudi Helmuta ku oltaru dohnała”

- Zakładni škola Šilheřovice – tytuł scenki: „Svatební koláče”

- Zespół Szkół w Krzanowicach – Gimnazjum – tytuł scenki: „Nasze weseli – spuminki”

Jury uznało, że wszystkie zespoły uczestniczące w krzanowickiej imprezie zasłużyły na najwyższą ocenę. Wysoki poziom artystyczny prezentowanych scenek rodzajowych, bogactwo słownictwa gwarowego, różnorodność rekwizytów oraz autentyczność strojów były podstawą wyróżnień.

VII edycja konkursu obejmowała obrzędowość wiejską związaną z weselem – od przygotowań uroczystości, stroju ślubnego, błogosławieństwa rodziców, aż po życzenia na nową drogę życia, ucztę weselną, oczepiny i poprawiny.

Wśród licznych uroczystości rodzinnych wesele jest nade wszystko obrzędem najbardziej uroczystym, dostojnym i jednocześnie radosnym.

Uczestnicząc w tego rodzaju spotkaniach uświadamiamy sobie znaczenie dla społeczności pielęgnowania kultury przeszłości i kultury polsko-czeskiego pogranicza.

Natomiast dla studentów uczestniczenie w kolejnej już imprezie szkolnej było swoistą wyprawą naukową. Zetknięcie się grupy seminaryjnej ze środowiskiem polsko-czeskiego pogranicza potraktowaliśmy jako okazję do wstępnego diagnozowania form pracy szkół na tym specyficznym pod względem socjologicznym i kulturowym terytorium.



Instytut Studiów Edukacyjnych

Resocjalizujące dyskoteki w zakładzie poprawczym

Justyna Semanyszyn, Anna Orzechowska

Jednym z kluczowych kierunków procesu resocjalizacji jest integracja ze środowiskiem otwartym. Oddziaływania resocjalizacyjne w raciborskim Zakładzie Poprawczym zmierzają m. in. do rozwoju umiejętności racjonalnego spędzania czasu wolnego i kształtowania korzystnych interakcji z pozytywnymi jednostkami spoza zakładu. Popularną formę oddziaływań w tym zakresie stanowią dyskoteki organizowane przez studentów pedagogiki resocjalizacyjnej PWSZ pod opieką metodyczną dra Adama Szecówki.



Tradycje stosowania dyskotek, jako jednej z form oddziaływań wychowawczych w raciborskim Zakładzie Poprawczym, sięgają lat 70. W przeszłości, w poprzednim budynku w centrum Raciborza - przy ul. Wojska Polskiego 24, na zakładowe dyskoteki zapraszane były dziewczęta z internatów żeńskich i poprawnie funkcjonujących raciborskich środowisk rodzinnych. Rodzice dziewcząt nie musieli się obawiać zjawisk dewiacyjnych, które często towarzyszą dyskotekom. Dyskoteki w zakładzie poprawczym, organizowane przez studentów i tamtejszych pracowników zdecydowanie odbiegają od przeciętnych tego typu imprez w środowisku otwartym. Niewątpliwym atutem wychowawczym jest brak możliwości odurzania się, picia alkoholu, agresywnych porachunków indywidualnych czy grupowych, przygodnego seksu nastolatków. Imprezy nasycone są integrującymi społecznie grami, zabawami, konkursami, wieloma elementami nawiązującymi do choreoterapii. Inny istotny element różniący zakładowe dyskoteki to (paradoksalnie!) wysoka kultura towarzysząca tym imprezom. Wychowankowie, nie tracąc młodzieńczej spontaniczności, kreują się na dżentelmenów rozwijając i utrwalając w sobie te nawyki.

Imprezy dyskotekowe są poprzedzane wieloma zabiegami organizacyjnymi ze strony wychowanków. Przed imprezą przygotowują sprzęt i repertuar muzyczny, piorą i czyszczą odzież, zaopatrują się w odpowiednie męskie kosmetyki, dokonują gruntownej toalety osobistej. Dyskoteki zmniejszają izolacjonizm młodych ludzi - jedno z istotnych zaleceń teorii i praktyki resocjalizacyjnej.

W świetle badań przeprowadzonych wśród wychowanków placówki¹ dyskoteki, organizowane na jej terenie, w rankingu najchętniej wybieranych rodzajów zajęć, plasują się na trzecim miejscu - na równi z wieczorami filmowymi. Ustępują miejsca tylko grze w piłkę nożną i ćwiczeniom na siłowni. Badani postulują również częstsze wypełnienie czasu wolnego właśnie dyskoteką. Jednak zgodnie z zaleceniami psychologii emocji wychowawcy i studenci odpowiednio dozują dyskotekowe zajęcia, aby zapobiec przesyceniu w odbiorze wychowanków tej formy kulturotechniki. Z tego względu dyskoteki odbywają się nie częściej niż jeden raz na dwa miesiące.

Zgodnie z ogólną teleologią oddziaływań resocjalizacyjnych, lansowaną przez dra Adama Szecówkę², zajęcia z wykorzystaniem dyskoteki mogą przyczynić się do eliminowania zachowań dewiacyjnych wychowanków w poszczególnych sferach zaburzonej osobowości i postaw. W sferze poznawczo-intelektualnej wychowankowie uzupełniają braki w rozwoju kulturalnym i poznawczym, eliminują wulgaryzmy oraz słownictwo podkulturowe z mowy, oraz rozwijają wyrozumiałość i szacunek dla indywidualności innych osób. W zakresie sfery behawioralnej uczestnicy dyskoteki redukują zachowania agresywne poprzez rozładowanie napięcia w sposób społecznie akceptowany, rozwijają umiejętność nawiązywania kontaktów społecznych, oraz dostrzegają wartości płynące z zawierania kontaktów z drugim człowiekiem o odmiennych, akceptowanych społecznie, walorach osobowych. Konkursy, gry i zabawy integracyjne organizowane przez studentów w trakcie imprez dyskotekowych wzmacniają więzi w grupie oraz

redukują poczucie izolacji i odrzucenia. Odnajdujemy również realizację celów z zakresu sfery wolicjonalno-normatywnej poprzez likwidowanie zachowań opornych i konfrontacyjnych w stosunku do otoczenia, przestrzeganie norm społecznych oraz aktywizację zachowań prospołecznych. Spotkania dyskotekowe nie pozostają obojętne na sferę emocjonalną wychowanków zakładu poprawczego. Wielu z nich ma możliwość przełamania źródeł lęku i blokad w kontaktach z otoczeniem, zwiększenia poziomu otwartości i uczenia się oddelegowania negatywnych emocji bez naruszania zasad współżycia społecznego. Dyskoteki zmniejszają izolacjonizm młodych ludzi - jedno z istotnych zaleceń teorii i praktyki resocjalizacyjnej.

Cele zabiegów resocjalizacyjnych podjętych podczas dyskotek są zgodne z teorią klasyków polskiej resocjalizacji. Studenci podejmują działania zmierzające do wskazania chłopcom właściwego postępowania społecznego, kształtującego optymalne zachowania i funkcjonowanie w społeczeństwie. Wśród działań sprzyjających udoskonaleniu walorów resocjalizacyjnych dyskotek istotną rolę odgrywa współpraca pracowników zakładu z uczelnianymi wolontariuszami, zmierzająca do spójnego osiągania celów resocjalizacyjnych.

Nowa lokalizacja zakładu, na peryferiach miasta, z natury prowadzi do większego izolacjonizmu, gdyż trudno obecnie prowadzić tak aktywne uczestnictwo wychowanków w życiu kulturalnym otwartego środowiska społecznego, jak to miało miejsce w poprzednim zakładzie usytuowanym w centrum miasta przy ul. Wojska Polskiego. Z przeprowadzonych badań wynika, że podczas dyskotek wychowankowie w najwyższym stopniu zaspokajają swoją potrzebę kontaktu z osobami z zewnątrz. Żywe zainteresowanie wychowanków dyskotekami na terenie placówki oraz korzyści płynące z tańca jako elementu choreoterapii, przemawiają za podtrzymaniem i wzbogacaniem tej tradycji. To jedna z ważnych dróg do wspierania działań resocjalizujących oraz eliminowania alienacji społecznej podopiecznych Zakładu Poprawczego. Licznie uczestniczący w dyskotekach studenci wszystkich trzech roczników studiów z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej mają możliwość głębszego poznania wychowanków, kompleksowej analizy funkcjonowania placówki, zdobywania doświadczeń na obszarze oddziaływań resocjalizujących, konfrontowania uzyskanej wiedzy teoretycznej z praktyką.

Następna dyskoteka (karnawałowa), zgodnie z ustaleniami z Dyrekcją Zakładu Poprawczego, odbędzie się 22 stycznia 2014 roku. Po uzgodnieniu z dr. Adamem Szecówką w dyskotekach na terenie Zakładu mogą uczestniczyć również studenci spoza pedagogiki resocjalizacyjnej. Zapraszamy!

¹ Anna Orzechowska (2013) *Resocjalizacyjne walory dyskotek w zakładzie poprawczym*. Praca dyplomowa złożona w Instytucie Studiów Edukacyjnych PWSZ w Raciborzu. Promotor: dr Adam Szecówka

² A. Szecówka (2007) *Teleologia resocjalizacyjna*. W: T. Pilch (red.) *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. Warszawa: Wyd. Akademickie „Zak”.



Instytut Sztuki

Zatrzymanie i wielokrotne powroty jubileuszowa wystawa fotografii Gabrieli Habrom-Rokosz z okazji 35-lecia twórczości artystycznej

Pocysterski Zespół Klasztorno-Pałacowy w Rudach
Galeria w Starym Opactwie
6.10.2013-17.11.2013

Fotografia nieustannie przypomina fakty z przeszłości, odsłaniając delikatną materię pomiędzy początkiem a końcem, przeszłością i przyszłością, wreszcie narodzinami a śmiercią.

Prezentowane na wystawie fotografie nawiązywały do tej ulotnej chwili, w której metaliczny dźwięk migawki odcina przeszłość od przyszłości, próbując świadomie uchwycić najistotniejszy moment obserwowanego wycinka rzeczywistości. Uczucie zdumienia, jakie towarzyszy procesowi fotografowania, przekształcone zostaje w wieczny żywy obraz. Odcisk sumienia. Świadectwo wewnętrznej wrażliwości, pozwalające mówić Duszy. Jej obrazowe opowiadanie bywa czasem zaskakujące, choć wielokrotnie trudne do odczytania dla tych, którzy zaślepieni blaskiem chwilowego trendu, czy mody – próbują walczyć z czasem.

Wybrane kadry - będące fragmentami wieloczęściowych projektów - powstawały na przestrzeni wielu lat, w różnych miejscach Europy od

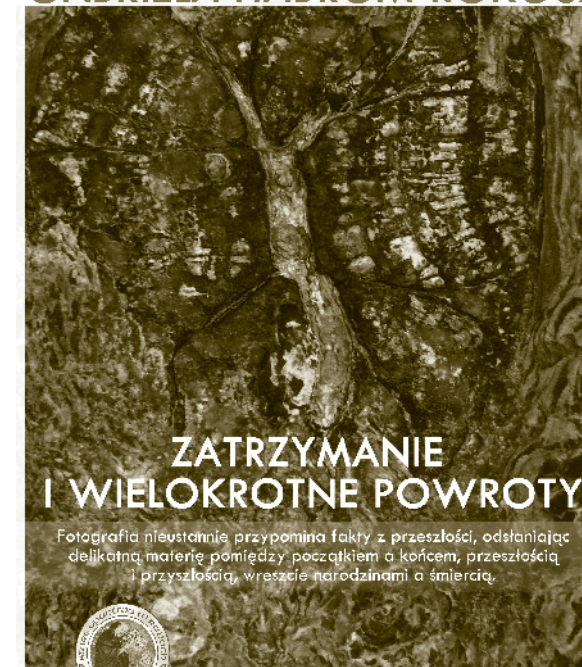
Magurskiego Parku Narodowego i innych miejsc związanych z niedocenianym pięknem przyrody [PL], przez Arboretum w Nowym Dworze, niedaleko Opawy [CZ] po Wyspę Norderney na Morzu Północnym [D]. Te wielkoformatowe fotografie, pozwalają skupić uwagę na pewnych drobnych detalach, będących kluczem do rozwiązania nie tyle zaproponowanej formy estetycznej obrazu fotograficznego, co jego symbolicznej treści.

Przyroda z jej bogactwem form i zaskakujących zjawisk pokornie czeka, oferując niezgłębione źródło informacji i inspiracji twórczych. Fotografia zaś, umożliwia zatrzymanie i wielokrotne powroty, tych ulotnych chwil. Pamięć ludzka niestety często zawodzi. Zarejestrowane – dzięki fotografii – chwile głębokich przeżyć, dotykające wartości ponadczasowych, pozostają wiecznie żywe.

Foto: G. Habrom-Rokosz



GABRIELA HABROM-ROKOSZ



ZATRZYMANIE I WIELOKROTNE POWROTY

Fotografia nieustannie przypomina fakty z przeszłości, odsłaniając delikatną materię pomiędzy początkiem a końcem, przeszłością i przyszłością, wreszcie narodzinami a śmiercią.



Miejsce wystawy:

Galeria w Starym Opactwie
ul. Cysterska 4, Rudy

Finisaż: 12 listopada | wtorek | 2013r.
godz. 18:00

Czas wystawy:

06.10 - 17.11.2013r.

Foto: G. Habrom-Rokosz | M. Rokosz



Uczestników wernisażu przywitał gospodarz miejsca, ks. Jan Rosiek



Dr Gabriela Habrom-Rokosz przy swoich pracach

Instytut Sztuki
Studenckie Koło Naukowe Fotografii

Festiwalowe prezentacje

dr Gabriela Habrom-Rokosz

Ile żyje zdjęcie? Żyje dokładnie tyle, ile trwa nasza pamięć o nim. Niektóre żyją wiecznie, bo pamięć o nich to kanon wiedzy o świecie i o fotografii w ogóle.

Izabela Wojciechowska

Miniony rok 2013 dla członków Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej FOTON, które mam przyjemność prowadzić już dziewiąty rok, okazał się wyjątkowo bogaty pod względem wystawienniczym. W okresie od listopada 2012 do września 2013 realizowano aż osiem wystaw fotograficznych, w tym dwie festiwalowe – w Wodzisławiu Śląskim i Rybniku. Natomiast na początku bieżącego roku akademickiego zaprezentowano prace fotograficzne na kolejnym, najbardziej prestiżowym, bo światowym V FOTO ART. FESTIWALU 2013 w Bielsku-Białej.

BALANS FOTO FESTIWAL 2013 zorganizowany w Wodzisławskim Centrum Kultury w dniach 6 i 7 września 2013 miał formę multimedialną. Podczas pierwszej edycji Festiwalu przedstawiono twórczość kilku klubów i grup fotograficznych oraz zaproszonych gości. W ramach tej imprezy kulturalnej odbyły się także warsztaty z makrofotografii i fotografii reklamowej. Honorowy patronat nad Festiwalem objął Prezydent Miasta Wodzisławia Śląskiego – **Mieczysław Kieca**. W festiwalowym pokazie multimedialnym wzięli udział: **Agnieszka Gogolewska** (absolwentka PWSZ), **Katarzyna Czaplicka**, **Patrycja Cichy**, **Agata Bajorek**, **Iwona Karwot**, **Sabina Wyskiel** (studentki PWSZ – kierunek: edukacja artystyczna), prezentując autorskie zestawy fotografii. Przewodniczący Koła – **Jakub Krzyżek** – student III roku kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych przedstawił dwa projekty: fotograficzny i filmowy o mocnym wyrazie estetyczno-socjologicznym. Autoprezentacja FOTON-u nagrodzona została gorącymi brawami publiczności, otrzymała również bardzo wysoką ocenę profesjonalistów uczestniczących w Festiwalu – członków ZPAF.



Foto: Adam Rokosz OP

Jubileuszowy **X MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FOTOGRAFII** w Rybniku zorganizowany został w siedzibie Klubu Energetyka Fundacji Elektrociepłowni Rybnik w okresie od 15-17 marca 2013. Jak piszą w katalogu organizatorzy Festiwalu – Nina i Marcin Giba: "Wśród wartości zeń wyniesionych na pierwszym miejscu są inspiracja i wiedza, ale też energia, która jednoczy i napędza do twórczego działania". Sympatyczny klimat, towarzyszący każdej edycji rybnickiego Festiwalu, sprzyja twórczym dyskusjom, wymianie doświadczeń i poszerzaniu grona zainteresowanych fotografią. W jubileuszowej edycji Festiwalu uczestniczyli: **Patrycja Cichy**, **Katarzyna Czaplicka**, **Jakub Krzyżek** (studenci PWSZ); **Agnieszka Gogolewska**, **Marta Zart**, **Andrzej Sobocik**, **Michał Sobczyk** (absolwenci PWSZ), **Paweł Okulowski** (Nowiny Raciborskie), **Adam Rokosz OP** (student Uniwersytetu Wiedeńskiego) i gościnnie **Agnieszka Ośko** (uczestniczka warsztatów fotograficznych, prowadzonych przez FOTON).



Piąta edycja światowego **FotoArtFestiwalu**, uznanego za jedno z najważniejszych w świecie spotkań ze współczesną fotografią, odbywała się w okresie od 11 do 27 listopada 2013 roku. W tym niezwykle przedsięwzięciu, organizowanym co dwa lata przez Państwa Inez i Andrzeja Baturów, prowadzących ponad 20 lat Galerię Fotografii B&B w Bielsku-Białej, swój dorobek twórczy zaprezentowali najwybitniejsi fotograficy z niemal wszystkich kontynentów. Rzeczą niespotykaną jest fakt, że organizatorom Festiwalu udaje się zgromadzić w jednym czasie i jednym miejscu kilkadziesiąt różnorodnych pod względem treści i formy wystaw o najwyższym poziomie artystycznym. Prezentowani artyści to czołowi światowi przedstawiciele sztuki fotografowania. Możliwość bezpośredniego poznania ich dorobku artystycznego, osobisty kontakt w dialogu, czy poszerzenie wiedzy na temat warsztatu, to tylko niektóre, ale bardzo istotne cechy Festiwalu. W tegorocznej jubileuszowej edycji młodzież miała okazję poznać dorobek twórczy wielu wybitnych twórców, takich jak: **Ragnar Axelsson** (Islandia), **William Ropp** (Francja), **Raul Belinchon** (Hiszpania), **Andreas H. Bitesnich** (Austria), **Daria Endresen** (Norwegia), **Dominic Rouse** (Anglia, Australia), **Joyce Tenneson** (USA), czy **Xiao Zhang** (Chiny). To niezwykle święto fotografii wpisuje się w światowy nurt Slow Life. Tysiące fotografii ukazują swoistą prawdę o ludziach w różnych sytuacjach i adresowane jest do ludzi. Korzystając z zaproszenia organizatorów, przedstawiciele FOTON-u: **Agnieszka Gogolewska**, **Iwona Karwot**, **Sabina Wyskiel**, **Adam Kała** i **Kamil Materzok**, zaprezentowali obok mistrzów swoje fotografie w Galerii Open. Idea eksponowania prac młodych fotografików obok dorobku mistrzów jest godna uznania. To skuteczny, jak się okazuje, sposób motywowania do dalszych poszukiwań i odkrywania świata ciągle na nowo, coraz głębiej i bardziej świadomie.



Foto: M. Rokosz i G. Habrom-Rokosz

Biblioteczne spotkanie z tłumaczeniami Tuwima

mgr Dorota Mucha

Zbliżające się już ku końcowi obchody roku Juliana Tuwima stały się okazją do uczczenia poety i jego twórczości. Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu zorganizowała 11 grudnia ubiegłego roku spotkanie pod hasłem „Julian Tuwim – wieczór poezji”, podczas którego przedstawiono Tuwima jako tłumacza wielkich poetów i prozaików rosyjskich.

Wybitne tłumaczenia dzieł Aleksandra Puszkina czytali zgromadzonej publiczności zaproszeni goście – m.in. Proroktor PWSZ **dr inż. Juliusz Kieś**, wykładowcy, pracownicy, bibliotekarze PWSZ w Raciborzu oraz bibliotekarze raciborskiej Biblioteki Pedagogicznej. Rosyjskie wersje utworów zaprezentowali swoim młodszym kolegom – uczniom Gimnazjum nr 1, Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 i Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 – studenci i lektorzy filologii rosyjskiej, ale także Kanclerz raciborskiej uczelni **mgr Cezary Raczek**, który, jak sam przyznał, nie posługiwał się tym językiem od wielu lat.

O szczególną – tym razem muzyczną – oprawę wieczoru zadbał Klub Poezji Śpiewanej „Atlantyda” z Raciborskiego Centrum Kultury w składzie: **Patrycja Zajda, Weronika Pytel, Agata Górczyńska, Anna Targosz, Marta Szczotok** wraz z opiekunem **mgr Ireną Hlubek**.

Publiczność wysłuchała muzycznych interpretacji utworów poety: „Chmury nad nami”, „Na pierwszy znak”, „Ojczyznę moją jest Bóg”, „Chrystusie”, „Piotr Plaksin” i „Miłość Ci wszystko wybaczy”. Ponadto Irena Hlubek przeczytała fragmenty wspomnień Romana Brandstaettera dotyczące ostatniego spotkania z autorem „Kwiatów polskich” w Zakopanem.

Podsumowując spotkanie, Dyrektor Biblioteki PWSZ **mgr Zenona Mrozek** zacytowała słowa siostry poety, Ireny Tuwim, znakomicie ilustru-

jące postać tak uwielbianego przez czytelników w każdym wieku twórcy „Ślonia Trąbalskiego” i „Pana Hilarego”:

W domu mojego brata nie było atmosfery robienia misterium dokola jego pisarstwa, tak zwanego – pst... cicho... mistrz tworzy. Julek nie miał zwyczaju celebrowania swojej osoby, nie onieśmiał otoczenia, nie przytłaczał swoją wielkością. Przystępny dla każdego, kto się do niego zwracał, nieraz dawał się zanudzać i zamęczać cudzymi sprawami.

Program wieczoru był następujący:

Klub Poezji Śpiewanej „Atlantyda” z Raciborskiego Centrum Kultury pod opieką **mgr Ireny Hlubek**.

Słowo wstępne – „Julian Tuwim jako tłumacz poezji rosyjskiej” – studentka filologii rosyjskiej **Krystyna Mann**.

Wiersz Aleksandra Puszkina „*Wóz życia*” – w języku polskim – Proroktor PWSZ **dr Juliusz Kieś**, w języku rosyjskim – studentka filologii rosyjskiej **Patrycja Zajda**.

Wiersz Aleksandra Puszkina „*Cóż tobie imię moje powie*” – w języku polskim – Dyrektor Biblioteki PWSZ **mgr Zenona Mrozek**, w języku rosyjskim – lektor języka rosyjskiego **mgr Oksana Leszczyńska**.

Fragment o Julianie Tuwimie z „*Kregu biblijnego i francuskiego*” Romana Brandstaettera – **Irena Hlubek**.

Wiersz Aleksandra Puszkina „*Pomnik*” – w języku polskim – bibliotekarz Biblioteki Pedagogicznej w Raciborzu **mgr Agata Śliwicka**, w języku rosyjskim – studentka filologii rosyjskiej **Świełana Kulik**.

Wiersz Aleksandra Puszkina „*Wieczór zimowy*” – w języku polskim – bibliotekarz Biblioteki Pedagogicznej w Raciborzu **mgr Jolanta Świątek-Gruszka**, w języku rosyjskim – studentka filologii rosyjskiej **Dominika Fryc**.

Wiersz Aleksandra Puszkina „*List Tatiany do Oniegina*. Fragment z poematu „*Eugeniusz Oniegin*” – w języku polskim – wykładowca języka angielskiego **dr Monika Porwoł**, w języku rosyjskim – lektor języka rosyjskiego **mgr Oksana Leszczyńska**.

Wiersz Aleksandra Puszkina „*Kochałem Panią*” – w języku polskim mgr Krzysztof Fedyn, w języku rosyjskim Kanclerz PWSZ **mgr Cezary Raczek**.

Wiersz Aleksandra Puszkina fragment z poematu „*Jeździec Miedziany*” – w języku polskim studentka filologii rosyjskiej **Krystyna Mann**, w języku rosyjskim studentka filologii rosyjskiej **Wioletta Sarnowska**.

Biblioteka PWSZ składa serdecznie podziękowania wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie wieczoru poezji.



Dyrektor Biblioteki mgr Zenona Mrozek serdecznie przywitała wszystkich uczestników spotkania



Zespół „Atlantyda” wraz z opiekunką – mgr Ireną Hlubek



Mgr Oksana Leszczyńska



Konclerz PWSZ, mgr Cezary Raczek, przeczytał fragment utworu Puszkina w oryginale rosyjskim

Refleksje wokół „Nocy w Wenecji” Johanna Straussa

Agnieszka Kupka, terapia psychopedagogiczna

Dnia 11.11.2013 roku w Rybnickim Centrum Kultury miałam okazję brać udział w weneckim karnawale. Z satysfakcją bowiem obejrzałam wówczas i usłyszałam „Noc w Wenecji” operetkę Johanna Strausa. Realizacji tego przedsięwzięcia podjął się Marcin Sławiński wraz z artystami Gliwickiego Teatru Muzycznego. Jako że operetka to gatunek komediowy, reżyser, znany z ciekawych komedii gwarantował doskonałe poprowadzenie utworu. Obejrzany spektakl skłonił mnie do refleksji nie tylko o nim, ale także o fenomenie karnawału w Wenecji w ogóle.

Zabawy karnawałowe odbywające się rokrocznie w Wenecji są największą zabawą uliczną, z jaką można się spotkać w Europie. Przez cały karnawał, codziennie na placu przed bazyliką świętego Marka organizowane są parady maskowe. Codziennie też wybrana zostaje najpiękniejsza maska. Oczywiście jedną maskę można założyć tylko jeden raz. Odbywa się to właśnie w tym miejscu ze względu na to, że do dnia dzisiejszego plac świętego Marka jest uważany za najpiękniejszą salę balową w całej Europie, ponieważ po pierwsze jest on bardzo obszerny, a po drugie otoczony jest przepięknymi architektonicznymi wręcz cudami. Drugim miejscem, poza placem świętego Marka w Wenecji, na którym również prowadzone są najrozmaitsze zabawy karnawałowe, jest tak zwany Piazzetta, czyli mały placik bezpośrednio sąsiadujący z dużym placem przed bazyliką. Zabawy odbywające się na placu również mają w sobie niezwykłą magię, ponieważ widać z tego miejsca białą fasadę kościoła znajdującego się po drugiej stronie kanału świętego Marka. Zasadniczo dawniej kulminacją całego karnawału w Wenecji odbywała się pomiędzy Tłustym Czwartkiem a Środą Popielcową, ale w obecnych czasach można spotkać przebierańców na ulicach weneckich już w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, a prawdziwy wysyp karnawałowych masek i kreacji turyści i mieszkańcy miasta św. Marka podziwiają w Sylwestra i w Nowy Rok.

„Noc w Wenecji” to operetka wielkiego Johanna Straussa, wiedeńskiego mistrza gatunku. W kanonie operetkowych przebojów stałe miejsce zajęła pochodząca z niej przepiękna serenada Caramella (którego partię w spektaklu przedstawionym w Rybniku wykonał **Łukasz Gaj**) „Zejdź do gondoli”. Największe wrażenie wywarł na mnie przepych zastosowanych środków. Motywy instrumentalne przeplatały się z wokalnymi, arie z duetami, partie śpiewane z mówionymi, a wszystkiemu towarzyszyły układy baletowe i taneczne. Całość dostarczyła mi bardzo przyjemnych doznań i szczerze mówiąc, byłam pozytywnie zaskoczona, bowiem wcześniej z dystansem podchodziłam do konwencji operetkowej. Zespół baletowy stylizowany na arlekinów (czarne maski, strój w romby, latki), pełnił rolę chochlików pojawiających się tu i tam, wykonujących nieskomplikowane układy zgodnie z rolą. Świetnie śpiewała Annina (**Anita Maszczyk**), księżę Urbino (**Janusz Ratajczak**), wspomniany Caramello (**Łukasz Gaj**) oraz wiele innych postaci. Ich występy były dużą atrakcją „Nocy w Wenecji”. Głos Anity Maszczyk przebiegał się nawet w partiach chóralnych. Wybitnie komediowy potencjał wnieśli do przedstawienia Janusz Ratajczak, **Wioletta Białk** jako nierozgarnięta służąca Ciboletta i **Michał Musioł** jako genialny producent makaronu, Pappacoda. Ten nie najładniejszy, ale niezwykle zabawny duet narzeczonych, wzbudzał aplauz widowni.

Scenografia według projektu **Jana Polewki** nie była „przeładowana”, dzięki czemu plac św. Marka czy komnata pałacu weneckiego, gdzie dzieje się akcja, wydawały się całkiem duże. Tę przestrzeń reżyser co jakiś czas urozmaica pomysłowymi szczegółami: czy to w postaci kotka spoglądającego z balkonu (na początku przedstawienia), czy wolno sunącej gondoli i światełek w oknach bazyliki La Salute widocznych na horyzoncie. Takie drobiazgi – jakby wyjęte z teatru lalek – ożywiają ten wenecki świat karnawałowej iluzji. Przeniesienie akcji do pałacu księcia spowodowało odwrócenie: to miasto w oddali staje się miniaturowe, a przed widzem roztacza się wnętrze jednego z pokoi. W pierwszej chwili kostiumy **Barbary Ptak** wydawały mi się zbyt barwne. Jednak, gdy zobaczyłam poszczególne grupy grające razem, widziałam jak doskonale komponują się one kolorystycznie, np. wenecka biedota ubrana była w dyskretne, pastelowe stroje, natomiast bogacze w mieniące się wielobarwnymi kolorami szaty. Umiejętna reżyseria świateł powodowała, że aktorzy wyglądali w nich jak jedyne w swoim rodzaju pomniki karnawałowe. Kostiumy idealnie współgrały z dynamicznymi układami choreograficznymi **Henryka Konwińskiego** i lekką muzyką, której ton nadaje dyrygent **Wojciech Rodek**.

Operetka przedstawiająca grzeszki żon weneckich senatorów była swoistą intrygą dotyczącą perypetii sercowych. Żona senatora, Barbara (**Małgorzata Długosz**), kocha się w siostrzeńcu, a ją z kolei pragnie uwieść Książę. Nie chce do tego dopuścić mąż, który zamierza podstawić za żonę służącą, a sama Barbara za siebie podstawia Anninę. Ta kocha kochliwego Caramella i w przebraniu Barbary dowiaduje się o jego miłostkach. Miłość Ciboletty i Pappacody wydaje się tu najmniej zagrożona, a głupia Ciboletta zbiegiem okoliczności załatwia narzeczonemu posadę u Księcia. Senatorowie walczą o posadę u Księcia. Dzieje się dużo, lecz jak to w operetce wszystko zmierza do szczęśliwego finału. Dobrej zabawy przysparza nie tylko śledzenie akcji, dar komiczny aktorów, ale i zabawne teksty piosenek. Za adaptację i opracowanie dramaturgiczne tekstu odpowiada duży zespół w składzie: **Tadeusz Kuczyński**, **Eugeniusz Nowakowski**, **Józef Prutkowski**, **Mirosław Łebkowski**. W scenie karnawałowej, gdy paradują przed publicznością Słońce, Księżyc, Jesień czy Biskupi, nie można oderwać oczu od tej ogromu kolorów i pomysłów. „Noc w Wenecji”, jak na karnawałową propozycję przystało, spełnia oczekiwania dobrej zabawy. Reżyser sprawną ręką ogarnia całość i w ferworze wydarzeń i barw trudno było dostrzec jakieś niedociągnięcia. W ramach podziękowania za dwugodzinny spektakl, wykonawcy otrzymali od publiczności owacje na stojąco, następnie dyrektor Rybnickiego Centrum Kultury wręczył kwiaty aktorom i przedstawicielom grupy.

UNIwersytet Wrocławski
Miejski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Opolu

PROFILAKTYKA ZACHOWAŃ DEWIACYJNYCH DZIECI I MŁODZIEŻY

Redakcja Adam Szczówka, Bronisława Ogonowski



WROCLAWSKIE WYDAWNICTWO NAUKOWE ATLA 2

System szkolny wobec zachowań dewiacyjnych

dr Monika Urbanek

Warunkiem skuteczności szkolnych programów profilaktycznych jest prowadzenie ich w sposób systemowy, długofalowy, przez kompetentne osoby stale aktualizujące swoją wiedzę w tym zakresie. Prezentowane opracowanie skierowane jest do pedagogów szkolnych, wychowawców, nauczycieli, rodziców, studentów aspirujących do działań profilaktycznych wobec zachowań dewiacyjnych współczesnego młodego pokolenia. Koncentruje się na diagnozie i opisie dewiacji środowiska wychowawczego oraz sposobach zapobiegania ekspansji czynników destruktywnych.

Wydana pod auspicjami Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego i Miejskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Opolu, publikacja jest niezwykle udanym spotkaniem praktyków i teoretyków o istotnych doświadczeniach praktycznych. Swoje spostrzeżenia i wyniki prac badawczych zrelacjonowali nauczyciele regionu Śląska Opolskiego oraz pracownicy naukowo-dydaktyczni Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Akademii Jana Długosza w Częstochowie, Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu, Uniwersytetu Ostrawskiego, a także Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Zderzenie dwóch niezbędnych w pedagogice punktów widzenia (teoretycznego i praktycznego) przyczyniło się do stworzenia spójnej wizji podjętej problematyki, poszerzając tym samym krąg odbiorców – czytelników zainteresowanych lub wprost zaangażowanych w proces oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych. W opracowaniu znajdziemy zatem rozwiązania praktyczne, by wiedzieć „jak” pracować z młodzieżą oraz niezbędną podbudowę teoretyczną, by rozumieć „dlaczego”.

Omawiane opracowanie zbiorowe otwiera tekst **Sławomira Śliwy** dotyczący specyficznego zakresu diagnozy warunkującej oddziaływania profilaktyczne. Autor koncentruje uwagę na zasobach oraz mocnych stronach wychowanka i jego środowiska społecznego, które mogą stać się punktem wyjścia i podstawą ukierunkowanych oddziaływań profilaktycznych. Te zaś nie muszą być organizowane wobec całej populacji szkolnej. Autor zaleca, by grupą odbiorczą byli tylko uczniowie ze specyficznymi deficytami poznawczymi, z rodzin dysfunkcyjnych, znajdujący się w grupie ryzyka – zagrożeni demoralizacją (profilaktyka selektywna) i młodzież z konkretnymi symptomami zaburzeń (profilaktyka wskazująca).

Do kolejnej refleksji pedagogicznej nad współczesnymi programami szkolnej profilaktyki skłania tekst **Małgorzaty Michel**. Autorka na podstawie wieloletnich badań własnych rysuje tendencje działań profilaktyki zachowań ryzykownych dzieci i młodzieży, podaje także propozycje i pomysły doskonalące warsztat pracy pedagoga-profilaktyka, wśród nich między innymi: realizowanie rówieśniczych programów liderów młodzieżowych, tworzenie bezpiecznej przestrzeni, oraz zastosowanie mediacji rówieśniczych w rozwiązywaniu konfliktów.

Troskę o zdrowie psychiczne młodzieży wykazała **Agnieszka Leszcz-Krysiak**, która rekomenduje rozwój umiejętności życiowych ucznia, pozwalających mu lepiej radzić sobie z tempem współczesnego życia. Program wsparcia skierowany jest zwłaszcza do dzieci pochodzących z rodzin dysfunkcyjnych.

Doświadczeniami praktycznymi w zakresie realizowanych działań profilaktycznych w poszczególnych szkołach Opolszczyzny podzieliły się **Lucyna Mazur** oraz **Anna Wójciak-Sokołowska** z **Anną Piernikarską**. Przy permanentnej krytyce funkcjonowania szkół w środowiskach masowego przekazu prezentowana różnorodność strategii, inicjatyw i projektów profilaktycznych może stać się inspiracją do efektywnej pracy wychowawczej.

Druga grupa opracowań dotyczy specyficznych grup dzieci i młodzieży. **Małgorzata Skórczyńska** opisuje zjawisko stygmatyzacji, odrzucenia i prześladowania dzieci z zaburzeniami w rozwoju relacji z rówieśnikami (uczniowie z ADHD, zespołem Aspergera, odmiennością somatyczną, czy nieśmiałością). Przytoczone indywidualne przypadki tzw. „koźłów ofiarnych” korespondują ze zjawiskiem mobbingu rówieśniczego i związanymi z tym zaburzeniami stanów psychicznych

Niebezpieczne zjawisko terroru psychicznego i zachowań agresywnych wobec pewnej kategorii uczniów obszerniej charakteryzuje **Adam Szecówka**. W opracowaniu przedstawia wyniki badań nad zjawiskiem mobbingu wśród 1319 uczniów raciborskich gimnazjów. Prezentuje przy tym cenne narzędzia badawcze – kwestionariusze umożliwiające nauczycielom wychowawcom dokonanie sprawnego pomiaru nasilenia mobbingu w powierzonym zespole uczniów. Stosownie do poziomu zdiagnozowanego

u poszczególnych uczniów mobbingu autor wskazuje na sposoby i kierunki interwencji pedagogicznej.

Wśród kolejnych kategorii problemów dzieci i młodzieży znalazło się dość powszechne na Śląsku Opolskim zjawisko eurosieroctwa. **Małgorzata Szeląg** opisuje system przygotowania nauczycieli do rozpoznawania, monitorowania i rozwiązywania problemów dzieci, których rodzice wyjeżdżają poza granice kraju w celach zarobkowych. Przedstawia dzieci i ich sytuacje życiowe ilustrujące negatywne konsekwencje emigracji zarobkowej rodziców. Opisuje także działania Miejskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli oraz poradni psychologiczno-pedagogicznych w zakresie usuwania skutków eurosieroctwa.

Oryginalny program, przeznaczony dla wychowanków wyrażających tendencje zachowań społecznych w czeskich domach dziecka, przybliża **Petr Šišák** z Uniwersytetu w Ostrawie. Zaskakujący projekt „Młodzi detektywi” polegał na monitorowaniu przez dzieci klientów sieci handlowej w celu wyszukiwania i obserwacji osób dokonujących kradzieży. Działania dzieci odbywały się pod opieką wychowawców i pracowników ochrony. Główne cele przedsięwzięcia zmierzały jednak do zmiany postaw podopiecznych domów dziecka, zwłaszcza uwrażliwienie ich na czyny moralnie naganne.

W kolejnej serii opracowań pojawiają się refleksje dotyczące postaw rodziców uczniów w trudnych sytuacjach społecznych, zaprezentowane przez znaną specjalistkę z zakresu psychologii wychowawczej - **Danutę Bo-recką-Biernat**. Autorka przedstawia ciekawe wyniki badań nad zależnością nieprawidłowych postaw rodzicielskich z obronnymi formami reagowania młodzieży (agresja, unik) na sytuacje ekspozycji społecznej, krytyki, presji i konfliktu społecznego. Natomiast **Wanda Mende** opisuje podstawy prawne regulujące zakres odpowiedzialności rodziców za wychowanie dzieci. Tekst może posłużyć pedagogom szkolnym walczącym o egzekwowanie od rodziców realizacji ich obowiązków wobec zaniedbywanych dzieci.

Publikację wieńczy prezentacja wnikliwej analizy badań przeprowadzonych przez **Bronisławę Ogonowską** w artykule Profilaktyka w szkole - mit czy rzeczywistość. Autorka analizuje oddziaływania profilaktyczne w gimnazjach Opola i Gorzowa Wielkopolskiego. Uzyskane rezultaty badawcze upoważniają autorkę do krytyki aktualnych strategii programowania i planowania profilaktyki szkolnej. Jednocześnie pozwalają na sformułowanie intrygujących rekomendacji dotyczących metod pracy z uczniem z trudnościami oraz wykorzystania nowoczesnych zjawisk związanych ze światem wirtualnym (a realizowanych przez młodzież w rzeczywistości!) do pracy wychowawczej i profilaktycznej, czy nawet dydaktycznej.

Recenzowane opracowanie istotnie wzbogaca wiedzę o wielości zadań współczesnego systemu szkolnego w zakresie profilaktyki zachowań dewiacyjnych młodzieży. Przedstawia wiele interesujących strategii oddziaływań zweryfikowanych w praktyce. Co ważniejsze, zgodnie z założeniami redaktorów naukowych opracowania, stanowi ono wszechstronne wsparcie dla wychowawców młodego pokolenia oraz inspirację do twórczej refleksji pedagogicznej i pogłębionych poszukiwań badawczych w zakresie zapobiegania dewiacjom młodego pokolenia.

Polecam je zatem gorąco pedagogom szkolnym, nauczycielom przedmiotowym, wychowawcom, studentom zainteresowanym problematyką młodzieży trudnej, a nade wszystko rodzicom.

Adam Szecówka, Bronisława Ogonowski (red.), Profilaktyka zachowań dewiacyjnych dzieci i młodzieży, Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe ATLA 2, Wrocław 2013, ss. 216.

Studium Języków Obcych

Więcej optymizmu, proszę!

mgr Joanna Marchwiak

Szczęśliwego Nowego Roku - jakże często wypowiadamy te słowa, życząc bliskim szczęścia, częstego powodu do uśmiechu i zadowolenia oraz optymizmu. Postanawiamy także zrobić coś, co do tej pory jakoś nam się nie udawało (rzucę palenie, zacznę zdrowo się odżywiać, będę czytać więcej książek, będę konsekwentna/y itp.). Równocześnie zaczynamy narzekać, że pogoda nie taka, że tyle pracy/nauki, że sąsiad niedobry, że tłok w autobusie, że kasjerka za wolna, że komputer się zawiesza. Jesteśmy ponurakami, a uśmiech to towar deficytowy. Jak mają spełnić się nasze marzenia/ postanowienia, skoro zawsze i wszędzie to nam jest najgorzej, wszystko jest do bani i nic nam się nie chce. Może w końcu czas zacząć myśleć pozytywnie – a teraz jest najlepsza ku temu okazja. Tak po prostu takie małe postanowienie niewymagające wyrzeczeń, czasu ani nakładów finansowych. Tylko od nas zależy ile uśmiechu „sprzedamy” innym. Optymiści żyją dłużej, więc warto. Doceńmy to, co mamy i cieszymy się z tego - w końcu nasza sytuacja naprawdę nie jest zła – omijają nas tsunami, trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów. Nie głodujemy i mamy dostęp do wody pitnej. Nie chodzimy boso.

We Are the World’ – piosenka znana chyba wszystkim. Wykonany przez formację USA for Africa singel charytatywny, którego celem było zebranie pieniędzy na pomoc dla głodującej Afryki. Pomysłodawcą był Harry Belafonte, piosenkę napisali Michael Jackson i Lionel Richie, a producentem był Quincy Jones. Nagranie miało miejsce w nocy 28 stycznia 1985 roku. Była to noc rozdania American Music Awards, co było sposobem na zebranie tytu artystów w jednym miejscu i czasie - tyle mówi nieoceniona Wikipedia.

We Are the World

There comes a time when we heed a certain call (**Lionel Richie**)
When the world must come together as one (**Lionel Richie & Stevie Wonder**)
There are people dying (**Stevie Wonder**)
Oh, and it's time to lend a hand to life (**Paul Simon**)
The greatest gift of all (**Paul Simon/Kenny Rogers**)

We can't go on pretending day by day (**Kenny Rogers**)
That someone, somehow will soon make a change (**James Ingram**)
We're all a part of God's great big family (**Tina Turner**)
And the truth (**Billy Joel**)
You know love is all we need (**Tina Turner/Billy Joel**)

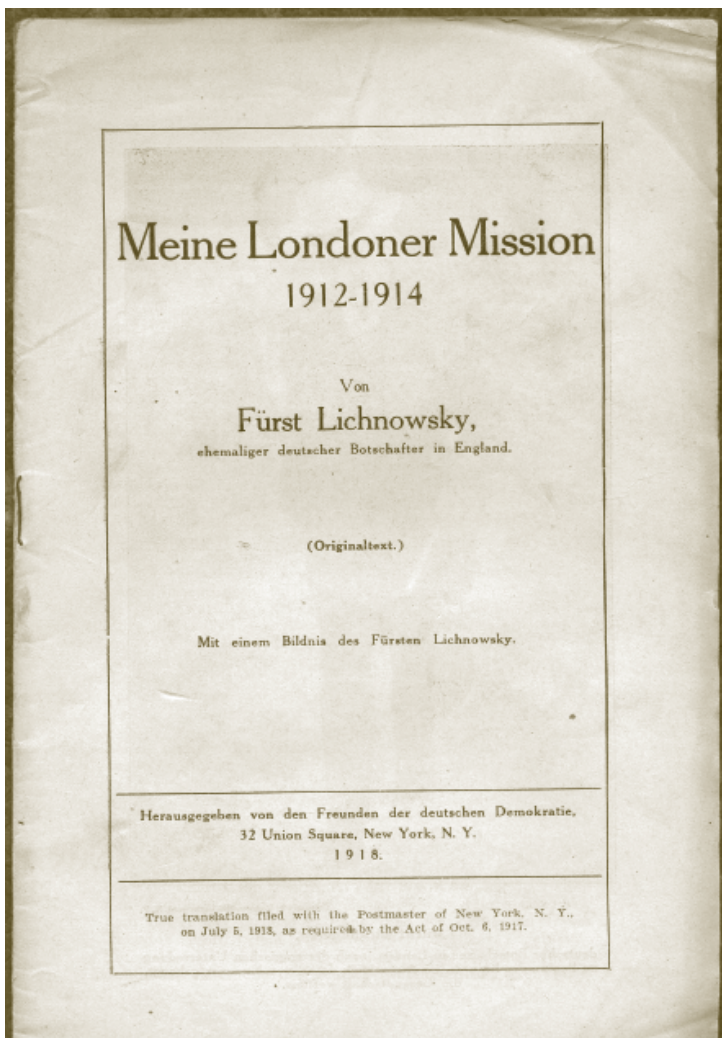
REF.
We are the world, we are the children
We are the ones who make a brighter day so let's start giving (**Michael Jackson**)
There's a choice we're making we're saving our own lives (**Diana Ross**)
It's true we'll make a better day just you and me (**Michael Jackson/Diana Ross**)

Well, send'em you your heart so they know that someone cares (**Dionne Warwick**)
And their lives will be stronger and free (**Dionne Warwick/Willie Nelson**)
As God has shown us by turning stone to bread (**Willie Nelson**)
And so we all must lend a helping hand (**Al Jurreau**)

REF.
We are the world, we are the children (**Bruce Springsteen**)
We are the ones who make a brighter day so let's start giving (**Kenny Loggins**)
There's a choice we're making we're saving our own lives (**Steve Perry**)
It's true we'll make a better day just you and me (**Daryl Hall**)

When you're down and out there seems no hope at all (**Michael Jackson**)
But if you just believe there's no way we can fall (**Huey Lewis**)
Well, well, well, let's realize that a change can only come (**Cyndi Lauper**)
When we (**Kim Carnes**)
stand together as one (**Kim Carnes/Cyndi Lauper/Huey Lewis**)

Jak widać lista wykonawców jest naprawdę imponująca, a piosenka przyniosła 90 mln dolarów zysku. Jej spektakularny sukces spowodował, iż wykorzystano ją po raz drugi w 2010 roku. Nowa wersja została nagrana, aby pomóc ofiarom trzęsienia ziemi na Haiti. Premiera odbyła się podczas relacji z otwarcia zimowych igrzysk olimpijskich w Vancouver.
When we heed a certain call – kiedy potrzebujemy pewnego wezwania
the world must come together as one – świat musi się zjednoczyć
There are people dying- są ludzie którzy umierają
It's time to lend a hand to life – to czas, abyśmy wyciągnęli pomocną rękę
We can't go on pretending day by day
That someone, somehow will soon make a change – nie możemy żyć codziennie udając, że ktoś inny coś zmienia (zrobi coś za nas)
We are the ones who make a brighter day so let's start giving- to my jesteśmy tymi, którzy czynią dzień jaśniejszym, więc zacznijmy dawać
There's a choice we're making – to my dokonujemy wyborów
send'em you your heart so they know that someone cares – wysłajcie im swoje serce, niech wiedzą, że ktoś się o nich troszczy/komuś zależy
let's realize that a change can only come
When we stand together as one – musimy sobie uświadomić, że zmienimy coś jeżeli staniemy razem po jednej stronie



Londyńska misja Karla von Lichnowsky'ego

dr Joanna Kapica-Curzytek

Książę Karl Max von Lichnowsky, urodzony 8 marca 1860 roku w podraciborskich Krzyżanowicach, w latach 1912-1914 pełnił funkcję ambasadora Cesarstwa Niemiec w Wielkiej Brytanii. Ten okres swojej działalności opisał w książce pt. „Meine Londoner Mission 1912-1914” [Moja londyńska misja]. To cenne źródło wiedzy o kulisach europejskiej polityki w przededniu wybuchu I wojny światowej.

Ciekawostką jest to, że ten tom nie był przeznaczony do publikacji. Z początku krążył jedynie wśród zaufanych znajomych ambasadora, ale ostatecznie został wydany – wszystko wskazuje na to, że bez wiedzy autora - w Szwajcarii w 1918 roku. Z tego powodu wybuchł nawet towarzyski skandal, ale zapewne nie trwał zbyt długo. Źródła brytyjskie wskazują bowiem, że książka „Meine Londoner Mission” była dla europejskich polityków swoistym „podręcznikiem” i istotnym źródłem inspiracji do zawarcia Traktatu wersalskiego w 1919 roku, kończącego I wojnę światową.

Były ambasador dokonał w swojej książce podsumowania i oceny swojej dyplomatycznej misji, rozpoczętej dokładnie w listopadzie 1912 roku. Nominacja Lichnowsky'ego była swoistym zbiegiem okoliczności: powołano go (gdy kilku kandydatów odmówiło) na miejsce zmarłego

barona Marshalla, który – schorowany - pełnił tę funkcję zaledwie kilka miesięcy. Lichnowsky został ambasadorem po kilkuletniej „politycznej emeryturze”, gdy był przekonany, że do końca życia będzie już tylko właścicielem ziemskim i przemysłowcem. Los sprawił, że był niemieckim przedstawicielem w Londynie w kluczowym czasie dla historii Niemiec oraz całego świata.

Przed wybuchem wojny

Lichnowsky w swoich zapiskach wspomina bardzo życzliwe przyjęcie ze strony brytyjskiej: przedstawiciele obu partii politycznych „wręcz prześcigały się w uprzejmościach” wobec niego. Jego polityka konsekwentnie

sprzeciwiała się zbrojnemu konfliktowi i była do ostatnich chwil przed wybuchem wojny zdecydowanie antywojenna. Z drugiej strony, nie do końca pacyfistyczna, bo Lichnowsky popierał pokojową ekspansję terytorialną i kolonialną Niemiec.

„Meine Londoner Mission” zawiera ciekawie naszkicowaną ówczesną sytuację polityczną w Europie i opisy wydarzeń, których spłot doprowadził do wybuchu wojny (m.in. kryzys marokański, sytuację na Bałkanach, Bliskim Wschodzie oraz na terytoriach kolonialnych). Ambasador Niemiec nie miał dobrego zdania o polityce zagranicznej swojego kraju, który, jak to ujął, „za każdym razem stawiał na złego konia”. Widać wyraźnie, że Karl von Lichnowsky dystansował się od oficjalnej polityki niemieckiej, dążącej do konfliktu. Postawa Lichnowsky'ego nie była mile widziana przez niemieckich nacjonalistów, potępiano go za koncyliacyjność, a ostatecznie także doprowadzono do usunięcia go z dziedzicznego stanowiska w Izbie Panów (wyższej izbie) parlamentu pruskiego w 1918 roku. Sam Lichnowsky wyznaje, że nie był zausznikiem cesarza Wilhelma II, z przykrością odnotowując w swoich wspomnieniach, że na wiele ważnych politycznych decyzji wpływały emocje, chora ambicja i ludzka zawiść w środowisku niemieckiej polityki zagranicznej.

W kręgach brytyjskiej elity

Niemcy nie rozumieli specyfiki utrzymywania kontaktów przez swojego ambasadora z przedstawicielami brytyjskich elit. W Londynie konieczne było „bywanie”, uczestniczenie w proszonych obiadach, co umożliwiała nawiązywanie i utrzymywanie oficjalnych relacji z politykami i przemysłowcami. Co więcej, przedstawiciele kręgów władzy obowiązkowo spędzali weekendy na wsi, zapraszając do siebie gości na nieoficjalne rozmowy. Lichnowsky, który sam był właścicielem dobrze prosperującego majątku, musiał w takich sytuacjach znakomicie się odnajdywać i z pewnością miał ze swoimi brytyjskimi partnerami sporo wspólnych tematów, na czym zyskiwały obustronne relacje.

Lichnowsky zawarł w swoich zapiskach przemyslenia na temat brytyjskiego środowiska politycznego. Były to wysoko postawione osoby „z towarzystwa”, dobrze znające się ze wspólnej nauki w elitarnych szkołach oraz z rozgrywania partii krykieta, golfa czy tenisa. Bliscy sobie byli nawet przedstawiciele partii opozycyjnych, wielu z nich było spokrewnionych lub powinowacanych. Wszystkich łączył ten sam styl życia, dzieliły - jedynie zapatrywania na kwestie polityczne lub prawne. Niemiecki ambasador porównuje brytyjskie elity do środowiska politycznego Francji, gdzie różnice i animozje były dużo głębsze, mimo podobnego systemu dwupartyjnego. Lichnowsky uchwycił tutaj jedną z różnic między monarchią a republiką. Obecność instytucji króla jest w państwie „kotwicą”, stanowi punkt odniesienia, integruje naród, neutralizując ekstremalne postawy i skłonność do prywaty. W monarchii politycy nigdy nie zapominają, że służą królowi (lub królowej), a zarazem - całemu narodowi.

W „Meine Londoner Mission” znajdziemy też sylwetki brytyjskich polityków, z którymi Lichnowsky blisko współpracował podczas pełnienia swojego urzędu. Sir Edward Grey, brytyjski premier, został tu opisany jako niekwestionowany autorytet, znakomicie zorientowany w sprawach na świecie, mimo iż sam nigdzie za granicę nie wyjeżdżał (był tylko we Francji). Prywatnie Sir Grey był zapalonym ornitologiem-amatorem i wędkarzem, opublikował nawet na ten temat książkę. Równie życzliwie Lichnowsky wypowiada się o innych brytyjskich dyplomatach, z którymi, jak podkreślał, łączyły go dobre relacje i wzajemne pozytywne nastawienie. Jakże odmienna jest na tym tle charakterystyka kanclerza Otto von Bismarcka, który choć nie opowiadał się za otwartymi wojnami, był jednak - według Lichnowsky'ego - człowiekiem konfliktu i konfrontacji.

„Spacerował, płacząc...”

Niestety, klimat zaufania pomiędzy ambasadorem Niemiec a politykami brytyjskimi nie wystarczył, aby zapobiec wybuchowi wojny. Lichnowsky w książce skarży się, że ograniczano mu dostęp do tajnych informacji, jak gdyby celowo utrudniając mu pełnienie misji. Przykładem jest wiadomość o zabójstwie arcyksięcia Ferdynanda, która zastała Lichnowsky'ego na pokła-

dzie okrętu Meteor, płynącego z Wielkiej Brytanii do Kilonii. Ambasador z początku nie przejął się tym wydarzeniem, bo nie orientował się zbyt dobrze w rozwoju sytuacji w Austrii. Kiedy z Kilonii dotarł do Berlina, referował jeszcze kanclerzowi Niemiec, że relacje z Wielką Brytanią są najlepsze od dłuższego czasu, satysfakcjonujące są także stosunki z pokojowo nastawioną Francją. Nie wiedział, że wybuch konfliktu był już tylko kwestią czasu, bo generał von Moltke zdecydowanie parł w kierunku wojny.

Karl von Lichnowsky bardzo emocjonalnie zareagował na wybuch I wojny światowej, który zastał go w Londynie. Księżna Daisy von von Pless 4 sierpnia 1914 zanotowała w swoich wspomnieniach: „biedny książę Lichnowsky spacerował, płacząc w parku St. Jamesa”. Potwierdza ona także, że był przeciwnikiem zbrojnej konfrontacji: „Lichnowsky upierał się, że rozpoczęcie wojny było błędem Niemiec”.

Krótko potem Lichnowsky został odwołany ze stanowiska ambasadora. Wspomina, że w Londynie żegnano go jak sojusznika. Wyjeżdżał zdruzgotany - nie perfidią Brytyjczyków, ale perfidią polityki rządu własnego kraju. A z perspektywy dwóch lat po zakończeniu służby dyplomatycznej stwierdził: „(...) zorientowałem się za późno, że nie było dla mnie miejsca w systemie, który od lat opierał się wyłącznie na rutynie i tradycji i który tolerował tylko przedstawicieli referujących swoim przełożonym tylko to, co oni życzyli sobie usłyszeć”. Lichnowsky przeżywał porażkę swojej dyplomatycznej misji, ale dostrzegał, że rząd sam do tego doprowadził, nie słuchając rad i ostrzeżeń swojego ambasadora. Ambasadora, który nie godził się z dominującym w niemieckiej polityce kultem siły militarnej i „junkierstwem”, patriarchalnym absolutyzmem. Tego nigdy nie akceptował i – jak podkreślał – na to w demokracji nie powinno się pozwalać. Łatwo zatem zrozumieć rozgoryczenie Lichnowsky'ego: „nic dziwnego, że cały cywilizowany świat obarcza Niemcy odpowiedzialnością za doprowadzenie do wojny”.

Trafne prognozy

Interesujące dla nas, współczesnych, są spostrzeżenia Lichnowsky'ego na temat politycznej przyszłości Niemiec. Książka została napisana w 1916 roku, drugim roku toczącej się wojny i już wtedy autor „Meine Londoner Mission” trafnie ocenił, że Niemcy nie mają szans na bezwarunkowe zwycięstwo, ale muszą pójść na kompromis. Przewidywał, że świat będzie należał do „Anglo-Saksonów, Rosjan i Japończyków”. W tej prognozie niewiele się pomylił, o czym świadczy rozwój wydarzeń po drugiej wojnie światowej, kiedy znaczna część naszego globu była podzielona na strefy wpływów pomiędzy USA i ZSRR. Lichnowsky zapowiadał coś jeszcze: że siłą Niemiec będzie w przyszłości „myśl i handel”. Jego przewidywania spełniły się po około stu latach –wszak są to obecnie filary tego kraju, będącego „okrętem flagowym” Unii Europejskiej. Niemcy są ekonomiczną potęgą, podporą Unii i strefy euro, wyznaczając także polityczne, ekonomiczne i intelektualne trendy, którymi podąża Europa (by wspomnieć chociażby wkład niemieckiego filozofa Jürgena Habermasa w rozwój myśli europejskiej).

*

Pokojowa postawa niemieckiego ambasadora w Wielkiej Brytanii została uhonorowana przez Brytyjczyków: Karl von Lichnowsky został doktorem *honoris causa* Uniwersytetu w Oxfordzie. Po zakończeniu wojny Karl von Lichnowsky resztę swojego życia spędził w rodzinnym majątku na Śląsku. Rozwinął tu przemysł mleczarski oraz zainwestował w fabrykę Inu w Kuchelnej (obecnie wieś Chuchelna w Republice Czeskiej), która swego czasu była największą tego typu fabryką w Niemczech. Angażował się także w politykę lokalną, był nawet kandydatem na starostę powiatu raciborskiego. Karl von Lichnowsky zmarł 28 lutego 1928 roku w swoim majątku w Kuchelnej i tam został pochowany.

Karl Max Fürst von Lichnowsky, *Meine Londoner Mission 1912-1914*, Verlag von Paul Haupt, Bern 1918, ss.56. Cytaty w tłumaczeniu własnym.

¹ Daisy Hochberg von Pless, *Taniec na wulkanie*, Wyd. Arcana, Kraków 2003, s. 270.

² Tamże, s. 351.

Nowości biblioteczne

Oto kolejny zestaw publikacji, które zasiliły nasz uczelniany księgozbiór.

Dziękujemy Pani Dyrektor i pracownikom Biblioteki PWSZ.

Redakcja

1. Batorowska H. (2013). Od alfabetyzacji informacyjnej do kultury informacyjnej. Warszawa: Wyd. SBP.
2. Bielecki C. (2013). Sztuka budowania: współczesny paradygmat. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.
3. Cambell C. (2013). Królowa: nieznana historia Elżbiety Bowes-Lyon. Kraków: Znak Litera Nova.
4. Chodkiewicz J., Gąsior K. (2013). Wybrane zagadnienia alkoholizmu. Warszawa: Wyd. Difin.
5. Górnik-Durose M. (red.) (2013). Kultura współczesna a zdrowie. Sopot: GWP.
6. Jodzis D. (2013). Dysfunkcje integracji sensorycznej a sprawność językowa dzieci w młodszy wieku szkolnym. Gdańsk: Wyd. Harmonia.
7. Jurek A. (2012). Rozwój dziecka a metody nauczania czytania i pisanie. Gdańsk Wyd. Universalis.
8. Klukowski B. (2013). Audiobooki w kraju i na świecie. Warszawa: Wyd. SBP.
9. Kost G., Łebkowski P., Węsierski Ł.N. (2013). Automatyzacja i robotyzacja procesów produkcyjnych. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
10. Kryk G., Gabzdyl J., Stefańska-Klar R. (red.) (2013). Wybrane konteksty edukacji dzieci i młodzieży. Racibórz: Wyd. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.
11. Lewis M. (red.) (2010). Architektura: elementy stylu architektonicznego. Warszawa: Wyd. Arkady.
12. Liszewski S. (red.) (2012). Geografia urbanistyczna. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
13. Maler K. (wybrała i oprac.) (2013). Głubczyckie legendy i podania ludowe. Głubczyce; Kietrz: Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania "Płaskowyż Dobrej Ziemi".
14. Matyjas B. (2008). Dzieciństwo w kryzysie: etiologia zjawiska. Warszawa: Wyd. Akademickie Żak.
15. Maurer A. (red.) (2011). Dźwięki mowy: program kształtowanie świadomości fonologicznej dla dzieci przed-szkolnych i szkolnych. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
16. Michalak H., Pyrak S. (2013). Budynki jednorodzinne: projektowanie konstrukcyjne, realizacja, użytkowanie. Warszawa: Wyd. Arkady.
17. Nitszke A. (2013). Zasady ustroju federalnego w państwach niemieckojęzycznych. Kraków: Krakowska Oficyna Naukowa TEKST.
18. Nowak E. (2011). Rachunkowość: kurs podstawowy. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
19. Podhájek M., Gerka V. (2013). Gra edukacyjna oknem do poznawania dziecięcego świata. Warszawa: Instytut Wydawniczy Erica.
20. Polewczuk I. (2013). Diagnozowanie i stymulowanie rozwoju percepcji słuchowej dzieci w wieku przed-szkolnym. Warszawa: Wyd. Akademickie Żak.
21. Radkowska-Walkowicz M. (2013). Doświadczenia In vitro: niepłodność i nowe technologie reprodukcyjne w perspektywie antropologicznej. Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
22. Raś D. (2013). Skarby cieszyńskiej trójkąty – Zakład Wy-chowawczy w Cieszynie (1912-1937): historia, ludzie, praca. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
23. Ryńska E.D. (2012). Zintegrowany proces projektowa-nia pro środowiskowego. Warszawa: Oficyna Wydaw-nicza Politechniki Warszawskiej.
24. Sobecki M., Danilewicz W., Sosnowski T. (2013). Szkoła – kultura – tożsamość: pedagogika społeczna wobec zmian przestrzeni życia społecznego. Warszawa: Wyd. Akademickie Żak.
25. Stangel M. (2013). Kształtowanie współczesnych obszarów miejskich w kontekście zrównoważonego rozwoju. Gliwice: Wyd. Politechniki Śląskiej.
26. Stańczak I. (2013). Teoria rozwiązywania innowacyj-nych zadań w pracy z uczniem klas I-III szkoły podsta-wowej. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
27. Szczurkowska J., Mazur A. (red.) (2013). Wokół roli i za-dań pedagoga i psychologa w szkole. Kielce Wyd. Pe-dagogiczne ZNP.
28. Świątkowska B. (red.) (2011). Coś, które nadchodzi: ar-chitektura XXI wieku. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
29. Zielonko-Jung K. (2013). Kształtowanie przestrzenne architektury ekologicznej w strukturze miasta. Warsza-wa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.
30. Zumthor P. (2010). Myślenie architekturą. Kraków: Wyd. Karakter.

Marek Grechuta: "Gdzieś w nas"

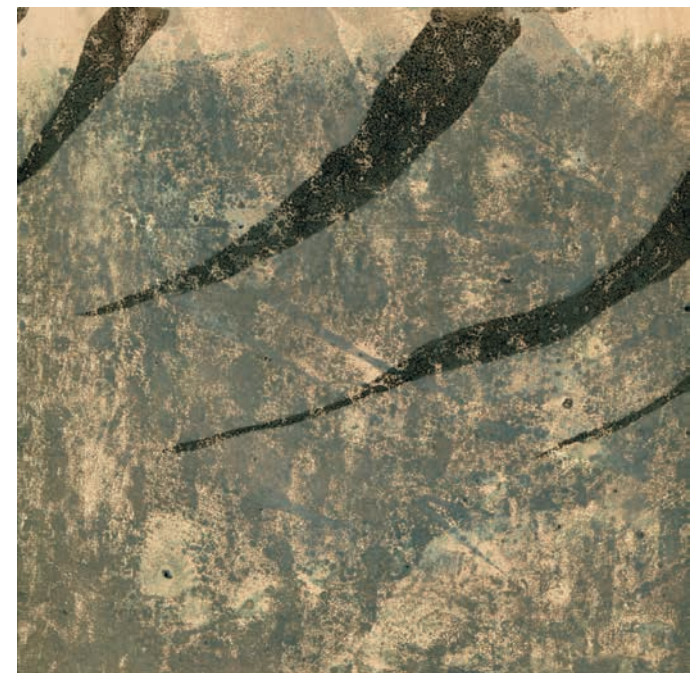
**Gdzieś w nas błyszczą gwiazdy poezji;
Gdzieś w nas niosą krzyże polonii,
Gdzieś w nas kwilą buty północy,
Gdzieś w nas idą ludzie niezłomni.**

**Gdzieś w nas mącą kaci w strumieniach,
Gdzieś w nas piszą donos na życie,
Gdzieś w nas pieją prawdy na rusztach,
Gdzieś w nas płaczą baby niesyte...**

**Gdzieś w nas stroją namiot cyrkowcy,
Gdzieś w nas płoszą dzieci jaskółki,
Gdzieś w nas grają w kart płomienie,
Gdzieś w nas...**

**Gdzieś w nas tańczą strachu stróżowie,
Gdzieś w nas jadą wolni bogowie,
Gdzieś w nas piją kłęski wodzowie,
Gdzieś w nas, gdzieś w nas...**

Wiesława Ostrowska



W naszym cyklu, prezentującym ważne i posiadające wartość symboliczną elementy przestrzeni, w której żyje nasza lokalna społeczność, postanowiliśmy wyjść poza granice Raciborza i przyjrzeć się takim miejscom na terenie powiatu raciborskiego, które warto ocalić od zapomnienia.

Liryczny młyn



Foto: G. Habrom-Rokosz

Sentymentalna kartka pocztowa z bogatych zbiorów inż. Alfreda Otlika nawiązująca do motywu młyna z wiersza Eichendorffa



Foto: P. Cichy FOTON

Zrekonstruowany młyn w Brzeźnicy

W bieżącym numerze „Eunomii” przenosimy się, pod kierunkiem członków Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej FOTON, którzy realizowali w ubiegłym roku, poświęconym Josephowi von Eichendorffowi, plener fotograficzny, mający na celu swoistą rewitalizację - przy pomocy narzędzi, jakim są aparaty fotograficzne - śladów po Poezie, do Brzeźnicy, do starego młyna wodnego, będącego - według legendy poetyckiej - inspiracją do stworzenia jednego z najbardziej znanych wierszy Eichendorffa. Przypomnijmy fragment tego liryku w tłumaczeniu Andrzeja Lama:

„Gdzie chłodna płynie struga,
Tam szum stary młyn,
Zniknęła gdzieś ma luba,
Która mieszkała w nim.

Gdy wierność ślubowała,
Pierścionek dała wnet,
Lecz jej nie dochowała
I mój pierścionek pękł.

[...]

Wciąż słyszę, jak młyn szumi:
Sam nie wiem, czego chcę -
Najbardziej pragnę umrzeć,
Niech mrok ogarnie mnie!”

W „Pękniętym pierścionku”, tak brzmi tytuł utworu, występuje sztafaż charakterystyczny dla romantyzmu: malowniczy pejzaż z owym młynem na pierwszym planie, miłosne uniesienie, przysięga, pierścień jako znak wierności i wreszcie dramat

zawodu miłosnego, symbolizowany motywem pęknięcia pierścionka. Wiersz Eichendorffa w tradycji lokalnej odbierany był głównie poprzez sentymentalny element krajobrazu („chłodna struga” i „stary młyn”, który przyjemnie „szumi”). Świadczą o tym między innymi masowo produkowane kartki pocztowe (jak ta prezentowana obok), na których wyobrażana jest scena z początku wiersza: dwoje młodych kochanków, w tle koło młyńskie i sielski pejzaż. Wydaje się jednak, że akcentowanie w odbiorze utworu owego sentymentalnego motywu jest pewnym interpretacyjnym ograniczeniem. Młyn w tekście Eichendorffa budzi przecież raczej konotacje bolesne, tragiczne, aniżeli przyjemne, sentymentalne. Zakończenie wiersza nie pozostawia w tym względzie złudzeń: szum kręcącego się koła młyńskiego rodzi w duszy bohatera lirycznego rozpacz, pragnienie śmierci, odejścia w „mrok”. Zatem pejzaż z młynem, zobrazowany w utworze - zwłaszcza w pierwszej i ostatniej strofie - ma charakter typowego krajobrazu wewnętrznego, krajobrazu duszy. Jest on ekwiwalentem obrazowym stanu duszy bohatera ogarniętej przez rozpacz.

Warto sobie uświadomić, że od przywołania nieprzyjemnych asocjacji związanych z młynem (być może też chodziło o ów młyn z Brzeźnicy) rozpoczyna się genialna nowela Eichendorffa „Z życia nicponia”. Jej bohater, syn młynarza, zostaje w istocie rzeczy wyrzucony przez ojca z domu i w efekcie bez żalu porzuca krajobraz z młynem, aby oddychać pełną piersią w szerokim świecie.



Wnętrze młyna